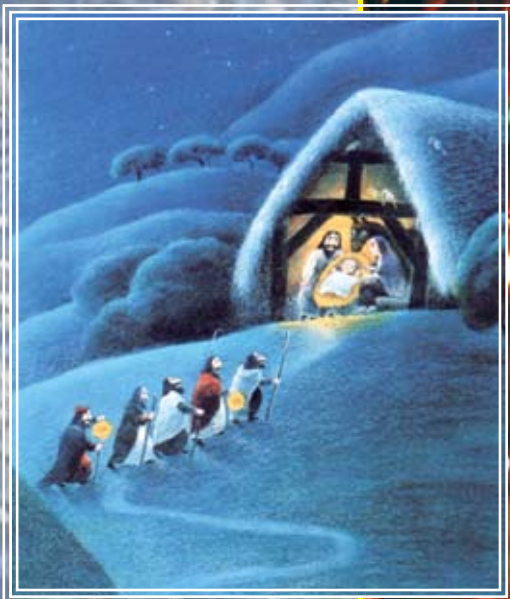


Piwniczna Zdrój, Łomnica Zdrój, Kokuszka,
Wierchomla, Młodów, Głębokie, Zubrzyk

Znad Popradu

Pismo Samorządu Lokalnego
ISSN 1234-1223 podatek VAT-0%
Ukazuje się w I tygodniu miesiąca

Grudzień 2006 Piwniczna Zdrój—j
rok 17 nr 11 (187) cena 2,50 zł,
nakład 600 egz.



B. Paluchowa

EJ! GODY, GODY!

Na Poprodzie śylnno luska,
smreki w bieluczych kozuskach,
Mruga betlejensko gwiazda,
rodzi sie nowieksy Gazda.
Anioły lecom z nowinom.
Witej Bożo Chodęcyno!

**Naszym Drogim Czytelnikom spokoju i radości w sercach
na Święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok 2007**

życzy Redakcja.



24 listopada dokonano otwarcia w Łomnicy Zdroju na zalewie nad wodospadem terenu rekreacyjnego. Przybyli burmistrzowie: E. Bogaczyk, F. Kotarba, sołtys Łomnicy St. Wnęk, liczna grupa harcerzy i mieszkańcy. Teren jest obszerną piaszczystą plażą z zadaszonym grilowiskiem i kamiennym kręgiem na ognisko. Solidne drewniane ławki oraz uroczy mostek na mini kaskadzie dopełnia miejsca, które w lecie będzie dobrze służyło wszystkim chcącym wypocząć nad wodą. Obiekt powstał dzięki funduszowi "Kropki Beskidu". /b/



Pasterka w Wojsku

Chciałbym się podzielić z wami gorącymi moimi wspomnieniami z wigilii w wojsku, w którym służyłem przez 24 miesiące, a ukończyłem w stopniu kaprała w Kompanii Transportowo Gospodarczej, gdzie obsługiwałem stację paliw, troszczyłem się też o świetlice. Koszary były w forach, a jakem jechał do wojska to według zwyczaju ksiądz dla poborowych odprawił poźną mszę świętą. Żegnała mnie siostra. Rodzice już nie żyli, poumierali młodo. Jo jest Ślązak i jak mnie chcieli skierować do Pułkowej Szkoły Podoficerskiej to jo pedziół, że nie umiem dobrze godać po polsku. Wszyscy, nawet i major Dolniak śmiali się z tego i obiecali naukę polskiej mowy.

Wzruszające były Święta Bożego Narodzenia. Sosny przy koszarach w śniegu. W wigilie nie było żadnych zajęć. Oficerowie w uszankach udawali się do swoich kompanii. W radiu szły kolędy, a żołnierze jacyś smutni chodzili. Do kompanii przyszedł kapitan, składał świąteczne życzenia. Staliśmy i śpiewaliśmy kolędy. Na świerku przy godle państwowym błyszczała w blasku świec lameta. Zapytałem kapitana czy możemy iść na pasterkę. Pedziół, że zezwala. Były duże okłaski. Musieliśmy przygotować mundury i płaszcze wyjściowe, ale wcześniej zbiórka przed blokiem, każdy ze swoim kubkiem i łyżką i marsz do stołówki na wieczero wigilijno. W stołówce wypożyczono wypastowane na błysk, niczym nie przystrojony świerk, aluminiowe miski i świerkowe gałązki na stołach. Za murami na niebie białe dachy i gwiazdy na niebie. Wszyscy kucharze byli z nami. Głośno modlitwa Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario, a potem podano jadło, 12 potraw. Niektórzy płakali. W koszykach było dużo chleba. Chleb brali my do rąk i łamali się jak opłatkiem.

Po wieczery odpoczynek, wspomnienia o świętach w cywilu. Żołnierze wytypowani na pasterkę robili drzemka do godziny 22. O jedenastej wymarsz za bramę koszar w wyjściowych mundurach. Ostry mróz trzeszczał pod butami. Uszy i nosy zakryte, z przodu latarka biała, z tyłu czerwono. Droga przez ośnieżony las. Szliśmy z głośną kolędą. To było wielkie przeżycie, bo wtedy nie było wolności, polskim wojskiem rządziła radziecka czerwono armia. Niektórzy mieszkańcy Żor też idący na pasterkę zatrzymywali się, aby nas podziwiać.

W kościele ksiądz szybko zauważył nas w mundurach i poprosił do przodu, gdzie było wielu oficerów w wojskowych mundurach z rodzinami. Staliśmy wyprostowani z podniesionymi głowami patrząc na ołtarz. To była piękna wzruszająca chwila, a my czuliśmy się Polakami w polskim kraju.

*Konrad Jan Golla
woj. Opolskie*

Modlić się za wychowanków! Dzień Nauczyciela 2006

11 X br. swoje święto obchodzili nauczyciele dekanatu piwniczańskiego, obejmującego swym zasięgiem gminy Piwniczna Zdrój i część Muszyny/Żegiestów. Była to kontynuacja ubiegłorocznego spotkania w Wierchomli Wielkiej.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą o godz. 14.00 w kościele parafialnym w Łomnicy Zdroju. Liturgiczny klimat sprzyjający rozmodleniu stworzyła schola dziewczęca prowadzona przez Siostry Felicjanki.



* Dzięki środkom uzyskanym z opłat za zezwolenie na sprzedaż napojów—w alkoholowych wyremontowano boisko sportowe przy ogródku

jordanowskim w Piwnicznej. Na boisku w r. 2007 na wiosnę zostanie zamontowane urządzenie do jazdy na rolkach. W tegorocznym sezonie zimowym planowane jest tu lodowisko. Prosimy osoby chętne najlepiej młode o zgłoszenie się do UMiG do p.H.Diakow celem omówienia szczegółów prowadzenia lodowiska.

* Wiceburmistrz Fr.Kotarba uczestniczył w Krakowie w spotkaniu podsumowującym ogólnopolskie przedsięwzięcie sportowe "Kwiatny bieg", które jest maratonem wokół Polski. Omawiano założenia do przyszłorocznego biegu.

* Zakazano prace przy odnowie pomnika pamięci kurierów w Suchoj Dolinie.

* Zgodnie z uzgodnieniem zapisanym w notatce ze spotkania z mieszkańcami Skorupów Urząd przystąpił do realizacji. Montowane są wodospusty, wykonano przejazd do pól, zakupiono ok. 500 płyt typu jumbo do wyłożenia nawierzchni drogi na Krzystonkę. Także w celu umożliwienia przejścia pieszego przez posesję pp. J.St.Żrółków przekazano 100 sztuk płytek chodnikowych do ułożenia przez mieszkańców przysiółka.

* Trwają prace drogowe w przysiółkach trudnodostępnych. Jest to kontynuacja utwardzania odcinków dróg gruntowych. W zależności od warunków terenowych i możliwości finansowych jest to betonowanie lub układanie płyt drogowych. Aktywność społeczna jest bardzo duża.

* Po remoncie kładki wiszącej na Hanuszowie zamontowano na niej dekoracyjne oświetlenie dające wieczorem piękny efekt.

* Wszystkie drogi gminne i ulice objęte są stałym zimowym utrzymaniem przez MZGKiM, natomiast od kilku lat i w tym roku przyjęto oferty na odsnieżanie wewnętrznych dróg dojazdowych do przysiółków i wewnątrzosiedlowych. Ukształtowanie terenu pomimo podejmowanych starań, uniemożliwia zapewnienie zimowego dojazdu do wszystkich osiedli. Liczymy na zrozumienie.

* Przy udziale środków gminy w wys. 65 tys.zł udało się przed zimą wykonać nakładkę asfaltową na odcinku drogi powiatowej w dolnej części w Łomnicy Zdroju. Całkowita wartość zadania wyniosła 133 tys.zł.

* Gmina zakupiła od parafii grunt pod budowę drogi przez Krzystonkę na Skorupy.

/b/

Konfekcja męska dobrych firm

Sprzedam kurtki skórzane, płaszcze, marynarki itp.

Tel - 4468 372

Udzielę pomocy w nauce języka niemieckiego.

Tel - 4468 372

W przeżywanie liturgii włączyli się także ministranci. Liturgii przewodniczył dekanalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców—ks.Stanisław Ciurka. Krzepiące Słowo Boże skierował do obecnych miejscowy proboszcz i jednocześnie dziekan piwniczańskiego dekanatu - ks.Jerzy Czuj. Pod koniec liturgii celebrans zachęcił do wspólnego modlitwy za podopiecznych; wspólnie odmówiono dziesiątek różańca świętego w intencji za wszystkie dzieci powierzone pieczy pedagoga—wraz w intencjach, którym żyje środowisko nauczycielskie.

Druga część spotkania odbyła się w Szkole Podstawowej w Łomnicy Zdroju.

Dyrektor Szkoły pani Bożena Maślanka serdecznie przywitała nauczycieli i zaprosiła na okolicznościową akademię oraz wieńczący spotkanie - poczęstunek. Uczniowie przygotowali piękny montaż poetycko-muzyczny, którym wprowadził grono pedagogiczne w doskonały nastrój. Oprawę muzyczną opracował nauczyciel muzyki pan Przemysław Lis, a nad całością czuwała opiekunka Samorządu Szkolnego pani Danuta Ryzner.

Było to drugie tego rodzaju spotkanie nauczycieli. Życzyć by sobie należało, aby spotkania integracyjne nauczycieli odbywały się każdego roku, oraz aby brali w nich udział wszyscy zaproszeni.

Bogumiła Janeczek

Rozmowa ZP z prezesem OSP Kosarzyska p. Janem Klimczakiem

- Ilu druh—wiczycy wasza jednostka OSP i jakim sprzętem dysponuje?

JK - Strażaków ochotników mamy ok. 40, a około 20 jest zakwalifikowanych do akcji ratowniczo-gaśniczych. Są to druhowie czynni po szkoleniach. Dysponujemy samochodem terenowym STAR Z44 średniego typu, przystosowanym do jazdy w górach. Minusem jest słaby silnik o mocy 125 KM zamiast 150 KM. Silnik był remontowany w PKS Nowy Sącz, kilkakrotnie poprawiany, niestety nie funkcjonuje. Oczekujemy na kolejny remont lub zmianę silnika. Sprawę tę od początku pilotuje Urząd MiG w Piwnicznej Zdroju.

- Jak działa wasza jednostka?

JK - Nasza jednostka ze względu na położenie Kosarzysk specjalizuje się w ochronie lasów. Wynika to m.in. z ponad 50. letniej tradycji działania OSP w Kosarzyskach przy Gospodarstwie Leśno-Rolnym. Wielu z druhów to pracownicy leśni. Teren jest b. trudny, a szczególnie w okresach suszy co miało miejsce w roku bieżącym. Działania nasze w dużej mierze polegały na profilaktyce przeciwpożarowej. Zagrożeń było dużo np. ze względu na grupy turystów zmotoryzowanych, którzy nasze lasy (ok. 2400 ha) traktowali jako poligon wycieczkowy. Dzięki pomocy Straży Granicznej i funkcjonariuszy Policji udało się sytuację opanować do tego stopnia, że zorganizowana duża grupa motocyklistów—wzwróciła się o zabezpieczenie rajdu na małym i niezagrożonym pożarem terenie.

- Czy sprzęt jakim dysponujecie sprawdza się w górach?

JK - Niestety, nie. Sprzęt jest przestarzały, ulega ciągłym awariom, co ogranicza skuteczność reagowania. Przykład - pożar na Polanie - gdzie 2 XI dojechaliśmy 2 samochodami - lekkim Uazem i ciężkim Jelezem wypożyczonym od OSP w Piwnicznej. Niestety jelec z ładunkiem wody nie dojechał do miejsca pożaru, który b. szybko strawił drewniany budynek Barnowskich. W pożarze stracił życie jeden z mieszkańców płonącego domu.

- Jakże widzi Pan możliwości zmiany na lepsze?

JK - Wystąpiliśmy do p. burmistrza MiG o wyposażenie naszej jednostki w sprzęt ratowniczy, a szczególnie o nabycie średniego terenowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dostosowanego do jazdy w górach. Obiecano nam wstępnie, że tę inwestycję ujmie się w

planie budżetowym na 2007 r. Myślę, że nowe władze, jakiegokolwiek by nie były, wezmą sobie nasz problem do serca i zapewnią środki na zakup wozu.

- Jak strażakom jeździ się po górskich drogach. Czy ich stan jest dobry?

JK - Z przykrością trzeba stwierdzić, że w większości drogi leśne są nieprzejezdne. Blokują je zwalone drzewa. Drogi są bagniste, w większości ich nawierzchnia nie jest utwardzona ani odwodniona. Do dodatkowej dewastacji tych dróg—przyczyniają się rajdy samochodów—terenowych. Po każdorazowym wyjeździe strażaków do akcji w górach (niedawny pożar lasów pod Rogaczem, gdzie spłonęło ok. 4 ha lasu) sprzęt jest poważnie uszkodzony (opony, karoseria) co powoduje jego szybkie zużycie.

- Kto jeszcze mógłby pomóc władze miasta i gminy?

JK - Duże możliwości pomocy ma Popradzki Park Krajobrazowy, na terenie którego funkcjonujemy. Władze PPK jako gospodarz terenu powinny położyć większy nacisk na gospodarkę parku, a więc poprawę stanu dróg leśnych, wybudowanie zastawek czyli zbiorników wodnych na potokach i organizowanie turystyki w sposób kontrolowany. Myślę, że władze MiG powinny bardziej starać się aby nasze tereny leśne były ujęte w planach rozwoju regionu przez władze powiatowe, wojewódzkie i Popradzki Park Krajobrazowy. Przykładem braku zainteresowania i pomocy kogokolwiek poza Zakładem Leśno-Drzewnym była sytuacja z nagromadzeniem olbrzymiej ilości suchego drewna po wiatrolomach (2004/2005 r.) powodującym zagrożenie pożarowe dla lasów. Do dzisiaj w lasach zalegają znaczne ilości drobniejszego posuszu. Pomimo ograniczonych możliwości budżetowych strażę utrzymują gotowość. Mamy nadzieję, że po doinwestowaniu oddziałów OSP w Głębokiem, Piwnicznej, Wierchomli i Łomnicy Zdroju przyjdzie kolej na Kosarzyska.

Dziękuję za rozmowę

B. Paluchowa



Spotkanie z poetką

Dnia 3.11.2006 roku uczniowie Szkoły Podstawowej w Łomnicy Zdroju spotkali się z piwniczańską poetką p. Krystyną Dulak Kulej. Pani Krystyna przybyła do szkoły na zaproszenie dyrektorki szkoły p. Bożeny Maślankowej. Inspiracją spotkania było szczególne zainteresowanie poezją uczennic z kl. VI b: Marii Węclawik, Moniki Bołoz, Pauliny Bołoz, Patrycji Długosz. Należy przypomnieć, że Marysia Węclawik w maju tego roku w Nowym Sączu zdobyła szczególne wyróżnienie w XXII Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim. Jej występ zafascynował nie tylko jury, ale całą publiczność. Do poetyckiego spotkania uczniowie solidnie się przygotowali. Poznali życiorys poetki, jej wiersze ze zbiorów "Nadpopradzie", "Skoszony czas". Fragmenty utworów umieszczone na ścianie pięknie wkomponowały się w dekorację sali. O cały wystrój sali zadbała p. Małgorzata Kędzierska. Aromaty palących się kadzidełek umiliły atmosferę spotkania. Dwie uczennice

zaprezentowały wiersze poetki. Spotkanie z poetką miało na celu wejście w cudowny świat poezji, umożliwiło również doskonałe warsztatu poetyckiego.

Tego typu spotkania rozbudzają u młodych ludzi wrażliwość, są sposobem poznania, pomagają znaleźć odpowiedzi na trudne pytania, kultywował tradycję językowe. Spotkanie spełniło jeszcze jedno bardzo ważne zadanie. Pani Krystyna odwołując się do swojej pracy zawodowej (praca na londyńskim lotnisku) uświadomiła uczniom jak ważna jest znajomość języków obcych w komunikowaniu się z ludźmi na całym świecie. Powiedziała: "Wystarczy czasem poznać kilkadziesiąt słów języka kraju, do

którego jedziesz, a poradziś sobie".

Obiecała dostarczyć uczniom ściągę, która ułatwi pierwszą komunikację za granicą. Uczniowie byli bardzo zainteresowani tym tematem.

Dziękujemy pani Krystynie za przybycie i zapraszamy ponownie do naszej szkoły.

Bożena Maślanka



Ostatnie posiedzenie Komisji Problemowych Rady MiG - 25 X 06

Radni dyskutowali m.in. na temat rozwiązań dotyczących projektu kanalizacji w Młodowie. Dyrektor MZGKiM **W.Rams**: w perspektywie ustalenia taryf na przyjęcie ścieków w Rytrze, nie mamy w tym względzie wiedzy i stawki mogą się zmienić w roku przyszłym. Każda zwiększona ilość ścieków jest korzystna, bo jest jednorodna i jest mniej pracy przy jej przetwarzaniu. Nigdy nie wiadomo czy gmina Rytró nie ustali regulaminu i warunków, które będą niekorzystne dla nas. Dlatego uważam, że ścieki z Młodowa powinny być zrucane do oczyszczalni ścieków w Piwnicznej. Przedmiotem dzisiejszej dyskusji są zmiany w budżecie i każda złotówka będzie przez radnych dokładnie oglądana. Projekt kanalizacji w Młodowie ma kosztować 30 tys.zł. a wykonanie sieci tego terenu to ponad 600 tys.zł.

J.Żywczak zgłaszał problemy z zaplaceniem rachunków (16,5 tys.zł.) z budowy remizy OSP w Wierchomli. **J.Żrałka** z OSP w Głębokiem wyraził swoje niezadowolenie z powodu, jak twierdzi, zbyt małych środków przeznaczonych na działalność tej jednostki. 230 tys. zł. wydała gmina na remizę OSP w Głębokiem - odpowiedział wiceburmistrz **F.Kotarba**. **J.Mercha** dodała, że wszystkie jednostki OSP z terenu gminy były w miarę możliwości przez Urząd dofinansowane. Przegłosowano uchwałę w sprawie zmian w budżecie - przesunięcia środków (12 tys.zł.) na Ochotnicze Straże Pożarne. Radni zastanawiali się nad wyborem terenu na poszerzenie cmentarza (Radwanów, Krzemionki), nabycia gruntów do zasobów MiG pod budowę przedszkola na ul.Żródlanej oraz przedłużenia dzierżawy nieruchomości w Zubrzyku pod odwiert wody mineralnej. Po raz kolejny pojawił się temat dowozu dzieci do szkoły i lokalizacji przystanku autobusowego w okolicy DW Koliba.

BAS

Pośpieszmy z pomocą

Nocą z 30 na 31 października w Kokuszcze wybuchł pożar domu 7 osobowej rodziny Jarzębaków. Plomienie strawiły cały dobytek, na szczęście cała rodzina zdążyła się wydostać z płonącego budynku, który gasili strażacy z 8 jednostek pożarniczych. Prosimy mieszkańców miasta i gminy o pomoc.

Konto OPS Piwniczna Zdrój 26881300042001000014270005
z dopiskiem; dla pogorzalców z Kokuszki.

CHROŃMY ŚRODOWISKO !

- Jeszcze o gospodarce odpadami

W uzupełnieniu informacji przekazywanych za pośrednictwem Biuletynu Urzędu Miasta i Gminy w gazecie "Znad Popradu" oraz informacji Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej dotyczących nowych / aktualnych / zasad odbioru i rozliczania odpadów stałych przypomina się o następujących uregulowaniach w tym zakresie:

1/ Zasady gospodarki odpadami zostały dostosowane do znowelizowanej ustawy z dnia 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach /tekst jednolity w Dz.U., z 2005 r. Nr 236, poz.2008/, a w myśl tych przepisów dla uchwalonego przez Radę Miasta i Gminy Uchwałą Nr XL/315/06 z dnia 14 marca 2006 r. Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta i gminy Piwniczna- Zdrój.
- Uchwalony przez radę gminy i zaopiniowany przez powiatowego inspektora sanitarnego regulamin jest podstawowym aktem określającym obowiązki wszystkich osób przebywających na terenie gminy, związane z utrzymaniem czystości i porządku. / wyciąg z regulaminu był zamieszczony w Biuletynie Urzędu MiG gazety " Znad Popradu" w

czerwcu 2006 roku.

- Wiodącym przesłaniem znowelizowanych przepisów jest selektywne gromadzenie i odbiór odpadów komunalnych w odpowiednio oznakowanych kolorowych workach.

2/ Szczegóły dotyczące zasad i warunków odbioru odpadów komunalnych zmieszanych i segregowanych oraz odpłatności za powyższe usługi określają stosowne umowy zawierane z mieszkańcami gminy i osobami prawnymi od 1 kwietnia 2006 r.

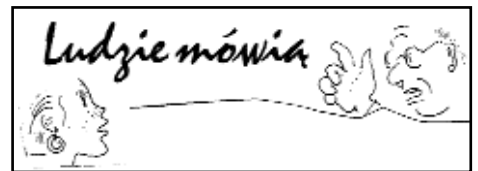
3/ Właściciele nieruchomości, którzy nie zawarli jeszcze umowy i tym samym uchylają się od ustawowych obowiązków, mogą to uczynić w każdej chwili w siedzibie MZGKiM, przy ul Krakowskiej 26.

4/ Od 1 lipca br. istnieje możliwość gromadzenia odpadów zmieszanych w specjalnie oznakowanych pojemnikach 110 l, niezależnie od wprowadzenia od 1 kwietnia br. systemu workowego.

- Oznakowanie pojemnika polega na naklejeniu specjalnej naklejki z logo MZGKiM, po uprzednim uiszczeniu opłaty za odpady.

- Zakup worków, bądź naklejek na kubły jest równoznaczny z opłatą za odpady.

5/ Opłaty za usługi naliczane są rocznie i można je uiszczać w ratach kwartalnych, zgodnie z wydrukiem opłat. Nowe wydruki opłat na 2007 rok zostaną dostarczone dla wszystkich użytkowników w zleceniodawców w / w grudniu br.



Kto odbierał wykonanie remontu kładki na Popradzie? Zapomniał o tym, by nakazać wykonawcom zostawić po sobie porządek. To co zostało przy przyczynkach—nie tym na lewym brzegu, urąga przyzwoitości, puszek, plastiki, worki, gruz. Zostawienie po sobie takiego "bajzlu", to bardzo złe świadectwo dla firmy wykonującej remont! I dla tych co odebrali taki stan!

Już się wydawało, że kampania wyborcza odbyła się zgodnie z zasadami kulturalnego współzycia i współdziałania. Do czasu. To co "zafundowali" swoim wyborcom w kampanii przed drugą turą wyborów, normalnego człowieka po prostu brzydzi! Jestem za prawdą choćby najgorszą, najbardziej przykrą, ale powiedzianą wprost, w oczy, nie anonimowym paszkwilem.

Przed wyborami samorządowymi w Asorcie sprzedawano listopadowe Znad Popradu po usunięciu z gazety wkładki będącej podsumowaniem kadencji kandydata na burmistrza E. Bogaczyka. Oj, nieładnie!

Uważam, że młodzi kandydaci na burmistrza powinni w pierwszej kolejności starować na radnych po to, aby nabrać doświadczenia w pracy w samorządzie.

6/ Jak wynika z doświadczeń kilku miesięcy stosowania nowych zasad odbioru odpadów komunalnych i rozliczania opłat, można jednoznacznie stwierdzić, iż system ten przynosi wymierne efekty, a przede wszystkim osiągnięty jest cel nadrzędny, czyli zwiększanie poziomu gromadzenia odpadów w sposób selektywny "u źródła" - w posesjach mieszkańców.

Nastąpiło zwielokrotnienie ilości odpadów wyselekcjonowanych. Dla zobrazowania podaję ilości zebranych odpadów posegregowanych w porównywalnych okresach z roku 2005 i 2006 / od IV - X /
2005 r. 04 - 10 - 215 m³
2006 r. 04 - 10 - 780 m³

7/ Przeprowadzone od VI/2006 roku kontrole w zakresie utrzymania czystości i porządku w gminie przez upoważnionych /przez Burmistrza/ kontrolerów przyniosły wymierne efekty w postaci zwiększenia ilości umów oraz dostosowania i wdrożenia nowych przepisów.

8/ Mając na uwadze konieczność dbania o czystość i porządek na terenie naszej gminy, a tym samym chronienia środowiska naturalnego, mamy nadzieję że spotkamy się ze zrozumieniem i życzliwą współpracą. Tylko wspólny wysiłek może przynieść zamierzone efekty.

Wojciech Rams
Dyrektor MZGKiM

Przedsiębiorczy piwnicznianie Z głową na karku

Maria Lebdowiczowa. Firmę WiT znają nie tylko mieszkańcy Piwnicznej i okolic i nie tylko turyści. Ile lat działa firma Pa-stwa?

Wanda Mrówka: 15 czerwca minęło 14 lat czyli w maju 2007 r. będzie równo 15 lat naszej działalności. Firma powstała 15 czerwca 1992.

M.L. Jesteście chyba najstarszą firmą prywatną w Piwnicznej?

W.M. Poza handlem, sklepami i sklepikami chyba tak.

M.L. Skąd się wziął pomysł firmy wydawniczej w takiej małej miejscowości jak Piwniczna?

Tadeusz Ogórek: Kiedyś chciałem w Zakopanem kupić kartkę w kiosku. Usłyszałem, że już nie ma, ale jutro rano powinny być. Zastanowiło mnie, dlaczego w stolicy Tatr nie ma kartek, pocztówek. Jak są to szare, jednobarwne. Zastanawiałem się jak się je robi, jak one powstają. Bo przecież pocztówka to najtańsza forma reklamy miejscowości. A w tym czasie zajmowałem się dodatkowo reklamami. Z folii samoprzylepnej wyklejałem napisy i wzory na witrynach pawilonu GS. Przypadkowy kontakt z ówczesnym przewodniczącym Rady MiG i organizatorem działającej wówczas firmy "Groń," Wojciechem Mrówką, zaowocował rozmową na temat reklamy Piwnicznej. Doszliśmy do wniosku, że Piwnicznej potrzeba reklamy, trzeba więc spróbować zrobić kartki tu u nas. Obaj widzieliśmy potrzebę promocji naszej miejscowości i regionu. Postanowiliśmy zaczął to robić, choć prawdę powiedziawszy, nie wiedzieliśmy jak to się robi, a ja nie miałem nawet przyzwoitego aparatu fotograficznego. Dorabiałem wtedy do nauczycielskiej pensji malowaniem obrazów i sprzedawałem w kwaciarni u brata Jurka. Pocztówki okazały się realizacją pragnienia, by taki obraz powielać. Decyzja zapadła, Wojciech uruchomił swoje znajomości z drukarnią w Krakowie i zaczęliśmy.

W.M. Na początku była to firma trzyosobowa, my obydwójmy i mój mąż. Potem później wycofał. Początki były trudne. Nie mieliśmy lokalu, więc w suterenie naszego domu mieliśmy jedno pomieszczenie, potem poszerzyliśmy o drugie na magazyn. Nie mieliśmy nawet samochodu.

T.O. Pojechała mi samochód moja siostra Barbara, a ja pomagałem w zamian jako dostawca towaru do sklepu, który w tym czasie prowadziła. Robiłem zdjęcia, projektowaliśmy pocztówki, bo na początku zajmowaliśmy się produkcją kartek. Pierwszą serię, osiem wzorów, drukowaliśmy w Sączu.

W.M. Bardzo zależało nam na tym, żeby pocztówki były kolorowe i błyszczące. Takich wówczas nie było. Tę pierwszą serię 3000 sztuk woziliśmy do Krakowa do foliowania.



kiedy pierwszy klient "Limba" wzięła po sto sztuk z każdej serii. 800 sztuk od razu to już coś!

T.O. Zaczynając pracę bez doświadczenia, znajomości poligrafii popełnialiśmy błędy i nauczyliśmy się sztuki wydawniczej, techniki produkcji pocztówek, doskonaliliśmy się. Mieliśmy zapał i wiedzieliśmy co chcemy robić. Więc trzeba się było wszystkiego uczyć; fotografowania, zasad poligrafii, zdobywania rynku.

W.M. W mojej kuchni, wówczas naszej przygodnej pracowni, toczyły się spory przy projektowaniu wzorów, kolorystyki kartek.

T.O. Pocztówki wydawane w tym czasie przez KAW były monotematyczne. Pomyśleliśmy o wielotematycznych, bo nam się wciągnęło zrobić wysoki poziom i dobrą jakość. Pocztówki wielotematyczne najpierw budziły krytykę konkurencji np. w Zakopanem, ale po pewnym czasie i oni zaczęli takie produkować. Myśmy pierwsi weszli w taką lukę rynku i nasze kartki dobrze się sprzedawały. My nie mamy specjalisty od marketingu, jesteśmy małą firmą, ale śledziliśmy rynek, przyglądaliśmy się czego ludzie szukają. Staraliśmy się być pół kroku przed innymi i na razie nam się to udaje.

M.L. W ofercie Pa-stwa firmy są w tej chwili rękodziełnictwa. Macie Pa-stwo albumy, mapy. Jak do tego doszło?

W.M. To chyba zaczęło się od tego, że mamy w firmie przewodników wbeskidzkich, tatrzańskich. Chodząc po górach stwierdzili, że wiele map zawiera nieścisłości, że nie są one dokładne. I pomyśleliśmy: zacznijmy robić mapy terenu najbardziej nam znanego. Zrobiliśmy mapę Beskidu Sądeckiego i otrzymała ona nagrodę Stowarzyszenia Geodezji i Kartografii we Wrocławiu. Pojawiły się też wzmianki i artykuły w czasopiśmie specjalistycznych.

T.O. Zanim doszło do map pojawiły się albumy. Mieliśmy już dużo zdjęć i czas było wykorzystywać je w pełni. Duże albumy, których na rynku mnóstwo, są bardzo drogie i mają zazwyczaj wielki format. My pomyśleliśmy o czymś bardziej poręcznym, mniejszym, co każdy może zakupić za 20-25 zł jako pamiątkę z pobytu w górach. Zналиśmy już rynek potrzeb zgłaszany nam przez naszych odbiorców.

M.L. Ile macie już takich pozycji?

T.O. Cztery, pięć, bo "Tatry" w drugim wydaniu zostały zmienione. A wykorzystując bazę - zdjęcia, mapy - pomyśleliśmy o uproszczonych przewodnikach. Istniejące są bieżące, a turysta współczesny potrzebuje przewodnika w

T.O. Nie minęło nas frycowe, mieliśmy sporo kłopotów z tą pierwszą serią, ale pocztówki się spodobały.

W.M. Pamiętam naszą radość,

na kilka dni szuka informacji krótkiej rzeczowej, jasnej i jeszcze w formacie podręcznym - do plecaka, do kieszeni nawet. Czyli coś takiego, czego na rynku poszukują. Mamy odbiorców - w Polsce południowej na przestrzeni od wschodnich Bieszczad za Zakopanem, może po Orawę. Mapy Tatr, Bieszczad, Pienin, Beskidu, kartki, przewodniki, składanki to produkt pod kątem potrzeb turysty.

W.M. Nasza firma poszerzając produkcję rozrastała się, a tymczasem w naszym lokalu miejsca nie przybywało. W 1999 pojawiła się możliwość wynajęcia lokalu w Domu Kultury. To było małe pomieszczenie po sklepie, który tam miał p. Malik. Ale były jeszcze piwnice - magazyny które mogliśmy adoptować. Własnym kosztem doprowadziliśmy do stanu używalności te pomieszczenia, mamy pracownię i małe biuro, w głębi magazyn. Trudno wymieniać szczegóły, ale to była ogromna praca, żeby z tej stajni Augiasza uczynił nadające się do wykorzystania pomieszczenie.

M.L. Na obecne potrzeby wystarczają te pomieszczenia?

W.M. Nie bardzo, za mała powierzchnia i nie o takim standardzie, jaki by się chciało.

M.L. Ile miejsc pracy daje WiT?

W.M. W tej chwili zatrudniamy 3 osoby na stałe, nas dwoje i Sylwia to razem 6 czasem też zatrudnia się mój mąż Wojciech. To firma rodzinna. W razie potrzeby zatrudniamy na umowę zlecenie do wykonania podzlecenia.

T.O. Bywa i tak, że okresami pracuje u nas kilkanaście osób dla firmy, gdy pracujemy nad przygotowaniem wydawnictwa.

M.L. Czy miasto, gmina ma jakąś korzyść z działalności tej firmy tu w Piwnicznej?

T.O. Po "Piwnicznance" jesteśmy drugim reklamodawcą miejscowości. Nie wiem ile milionów pocztówek i innych gadżetów wydaliśmy. Na każdym jest napis Piwniczna. W Zakopanem większość pocztówek jest nasza - idą w cały świat ze wszystkich punktów sprzedaży, jakie mamy w Polsce. Gdyby gmina potrzebowała czegoś, ma u nas i to na dobrym poziomie. Na stronach internetowych Piwnicznej jest wiele naszych zdjęć. Wykonujemy wiele zamówień dla ościennych gmin i dla naszej możemy zrobić, jeśli tylko będzie taka potrzeba. Materiały udostępniamy bezpłatnie lub np. fotogramy tylko po kosztach wydruku. Ale musimy powiedzieć, że czujemy się niedowartościowani tu na miejscu. A mojemu tak, że ja za bardzo nie zabiegam o zlecenia, by nie było powiązania, a i gmina też nie.

M.L. Mając taką firmę na miejscu Piwniczna mogłaby mieć więcej materiałów reklamowych, promujących?

T.O. Myślę, że tak. Na pewno tak.

W.M. Płacimy też niemałe podatki miastu, sponsorujemy wydawnictwami imprezy szkolne i inne.

T.O. Podsumowując odpowiedź o korzyści dla gminy - reklama, kilka miejsc pracy, podatki nie takie małe jak na warunki gminy

i co najważniejsze, gmina dysponuje ludźmi, którzy mają pewien fach, umiejętności, doświadczenie, które jeśli tylko zechcą, mogą spożytkować. Dysponujemy jako firma potężną bazą materiałów. Gdyby np. trzeba było wyprodukować folder, mamy teksty, zdjęcia, mapy, przekroje, wiadomości, wszystko.

M.L. Sp—kaczy indywidualny interes są lepszą formą, mają większe szanse?

W.M. To zależy od wielu rzeczy. Jeśli działalność jest skomplikowana, to lepiej spółka, a jeśli prosta, to może lepiej w pojedynkę.

T.O. Tu nie ma recepty. W spółce wszystko rozkłada się na 2-3 osoby i jest łatwiej. A generalna zasada to jak w zaprzęgu - konie muszą ciągnąć równo i wtedy jest dobrze. Inaczej spółka się rozpada, interes się kończy. Jesteśmy w spółce 14 lat, firma prosperuje nieźle.

M.L. Kto co ciągnie w tym zaprzęgu?

W.M. Mój rejon to administracja, sprawy finansowe przede wszystkim.

T.O. Nie cierpię roboty papierkowej, gubię się w tym. Moja współpracownica Wanda robi to świetnie. Mój dział to fotografia, myślę że jestem teńszym strategiem, obserwatorem, umiem pewne rzeczy przewidzieć, mogę być doradcą.

M.L. Co uważacie Państwo za swój sukces osiągnięty dotychczas?

W.M. Myślę, że panoramy widokowe np. Tatr, Pienin. Są to panoramy 180, 360 st. w formie składanek, ale mamy teńskie panoramy np. najnowsze z nowej wieży widokowej na Radziejowej - panorama 3 m. długości. Tego nikt w Polsce nie robił dotąd.

T.O. Tego pomysłu jeszcze nie wykorzystaliśmy marketingowo, ale mamy ogromną satysfakcję. Teraz robimy wizualizację obszaru przestrzennego. Tego

nikt nie robił wcześniej. Upowszechniamy, upraszczamy odbiór—mapy przez wizualizację przestrzenną. Jeden z recenzentów napisał o naszej mapie Tatr, że jest bardzo uplastyczniona. To są wszystkie powody do satysfakcji. Ale tak naprawdę to że nasza firma istnieje 14 lat i ma się dobrze, że się rozwija, że wciąż idziemy naprzód, to jest satysfakcja. Dzisiaj możemy zacząć robić następną rzecz i stać nas na to, jesteśmy przygotowani. I to jest najistotniejsze. W tej chwili będziemy robić mapę Gorców w skali 1 : 35000. Nie było jeszcze takiej.

W.M. Przygotowanie mapy to b.długa i trudna praca. Robimy ją od podstaw, łącznie z rysowaniem warstw. Nasi pracownicy znają się na tym i są b.dokładni. Wiele firm robi to powielając istniejące mapy razem z błędami. Każda mapa zawiera jakieś tam błędy, nasza też. I często po tym poznaje się skąd "ściągnięto" mapę.

M.L. Plany na przyszłość? I czy w tych planach jest np. mała poligrafia w Piwnicznej?

W.M. Na polografię potrzebny byłby większy lokal, nie ma na razie szans na taki. Obsługa to też problem. W najbliższym czasie nie planujemy takiej działalności. Maszyny to ogromny koszt. Na nasze potrzeby mamy maszynę, na której wykonujemy potrzebną pracę.

T.O. Poligrafia to usługi. Dają zatrudnienie, możliwość zarobkowania i to jest dobrze. W Piwnicznej nie ma racji bytu, bo nie będzie potrzebujących takich usług. Opłacalna byłaby, gdyby miała obłożenie na cały rok. A takich możliwości nie ma.

M.L. Założymy, że jest 1992 r. Jesteście młodzi i jeszcze raz zaczynacie od początku. Byłoby to samo - firma wydawnicza?

T.O. To co robię lubię, i jeszcze mam z tego dochód—da to już wystarczy by był zadowolonym. Robiłbym to samo, bo sprawia mi to satysfakcję, a będąc nauczycielem dorabiałem

łapiąc każdą pracę, przez pewien czas nawet produkowałem znicze u wytwórcy.

W.M. Dzisiaj jestem w innej sytuacji, jako inżynier architekt mam różne uprawnienia. W 1992 była zupełnie inna sytuacja. Gdybym w—wczas jako młody człowiek miała uprawnienia urbanistyczne, założyłabym firmę urbanistyczną. Po studiach pracowałam 3 lata w UMiG w Piwnicznej, później aż do 1999 w Nowym Sączu w Woj. Biurze Planowania Przestrzennego Architektury i Nadzoru Budowlanego, do momentu rozwiązania Biura przez wojewodę. To najbardziej lubię i co zawsze chciałam robić, robię nadal. W momencie zawahania sytuacji, trzeba było przystosować się do warunków, do sytuacji. Człowiek nie może czekać z założonymi rękami.

M.L. Jaką radę dalibyście Państwo tym młodym, którzy właśnie nie chcą czekać, tylko działają, pr—bują własną ręką, jak Wy kiedyś?

W.M. Wybrać to, co się lubi, czemu się podoła, do czego się człowiek nadaje i ewentualnie znajdzie ludzi, którzy pomogą.

T.O. Cokolwiek się robi, trzeba to chcieć robić. I przygotować się na ciężką pracę. A ten kto—rychce szybko i łatwo, niech jedzie na Zach—d, tam będą szybko pieniądze, ale tylko i pieniądze. Jeśli się ma pomysł na życie i uparcie się go realizuje, to wcześniej czy później osiągnie się cel. Jeśli człowiek rzuca się od pomysłu do pomysłu i nie wykorzystuje własnych możliwości będzie trudno, albo zupełnie nic. Wiedzieć, co się chce robić, wykorzystał w pełni swoje psychofizyczne możliwości, przygotowanie, i uparcie, konsekwentnie realizować swoje zamierzenia. No i mieć głowę na karku.

M.L. Dziękuję Państwu za rozmowę.

Maria Lebdowiczowa

Burmistrz Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój

Informuje, że w dniu 1 grudnia 2006 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój wywieszono wykazy nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Piwniczna przeznaczone do sprzedaży i wydzierżawienia.

I Wykaz dotyczy nieruchomości zbywanych z gminnego zasobu oznaczonych numerami:

działki nr 4861/6 o pow. 0,9863 ha obj. Kw 18715

w Piwnicznej Zdroju Obidza

działki nr 4861/8 o pow. 0,3215 ha obj. Kw 18715 w Piwnicznej - Obidza

II Wykaz dotyczy nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia:

działki nr 1816 w nie wydzielonej części o pow. 0,18 ha

w Piwnicznej Zdroju

działki nr 2439/8 w nie wydzielonej części o pow. 0,02 ha

w Piwnicznej Zdroju

działki nr 2111/142 w nie wydzielonej części o pow. 0,02 ha

w Piwnicznej Zdroju

działki nr 144 w nie wydzielonej części o pow. 0,34 ha w Zubrzyku

działki nr 4940/2 w nie wydzielonej części o pow. 0,01 ha w Łomnicy Zdr.

działki 5136/2 o pow. 0,01 ha w omnicy Zdroju

działki nr 3214 w niewydzielonej części o pow. 0,02 ha w Piwnicznej Zdr.

działki nr 1719 o pow. 0,43 ha w Piwnicznej Zdroju

działki nr 1799/2 w niewydzielonej części o pow. 0,01 ha w Piwnicznej

Ernest i Lucyna

- Ciekawy sposób zwiedzania okolicy, Erneście - półśmiechem podkreśliła oryginalność imienia - Mam na imię Lucyna i nie jestem tu sama.

Od strony rzeki nadchodziła rzeczywiście grupka dziewczyn otulonych w ręczniki kąpielowe. Uhm... Prawdopodobnie pływała długo. Woda w rzece może być chłodna...

Cztery dziewczyny tworzące grupkę były już blisko, kiedy zastanowił go brak jakichkolwiek pojazdów, chociażby rowerów! Łąka była oddalona kilkanaście kilometrów od najbliższego miasteczka, duży dystans, jak na pieszy spacer...

Świeżo zdeptana trawa, tworząca "ścieżkę" w kierunku rzeki sugerowała przybycie stamtąd. - Kajakami? Może przyplęły łódką? - zastanawiał się. Dziewczyny zatrzymały się przy koczach leżących przy ognisku, a ich zdumiony i pytający wzrok doprowadził Lucynę do śmiechu.

- To jest Ernest. Przyleciał swoim sterowcem, ponieważ bardzo lubi zwiedzać łąki...

- delikatne mrugnienie upewniło Ernesta, że został zaakceptowany, a wakacyjna znajomość będzie się rozwijać normalnie.

- Czy mógłbyś teraz poszukać czegoś w swoim wspaniałym powietrznym pojeździe, Erneście? To jest miejsce dość odludne, moje koleżanki kapaly się topless i chcą się spokojnie przebrać.

Bez słowa poszedł poczekać przy sterowcu, żalując, że nie polatał wcześniej nad rzeką. Dopiero miałby widoki... - Nic straconego, szczęściarzu! - przekonywał sam siebie - Wakacje jeszcze trwają.

cdn.

Leszek Mikołajczyk

Co słychać w szkole?

Kosarzyska

W jaki sposób bezpiecznie pomagać rodzicom

We wrześniu odbyło się w szkole spotkanie dla dzieci, przeprowadzone przez pracownika Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Inicjatywa została poparta przez Dyrektora szkoły- Mariana Dobosza, który czuwał nad przebiegiem poszczególnych etapów tego przedsięwzięcia.

Została poruszona tematyka dotycząca niebezpieczeństw związanych z pracą rolni-



korzystny sposób bezpiecznego pomagania rodzicom w wielu pracach. Pogadanka była wspierana szeregiem zdjęć oraz materiałem filmowym.

Jest wiele prac i czynności, których nie wolno pod żadnym pozorem wykonywać dzieciom do lat 16. Należą do nich na przykład:

- * obsługa maszyn rolniczych,
- * przerzucanie drewna przy użyciu pilarki tarczowej, pił łańcuchowych,
- * ścinanie drzew, ściąganie, załadunek i rozładunek drewna o średnicy większej niż 15 centymetrów,
- * wysiew tlenkowego wapna nawozowego,
- * wszelkie prace z chemicznymi środkami ochrony roślin,
- * obsługa pieca centralnego ogrzewania,
- * praca przy dużych zwierzętach (konie, krowy),
- * wszelkie prace na wysokości ponad 3 m na: pomostach, drabinach, drzewach, dachach.

Dzieci z zainteresowaniem brały udział w tym spotkaniu, czego dowodem były pytania zadawane pod koniec prelekcji, jak również dobre odpowiedzi na zapytania dotyczące zagadnień poruszanych w trakcie spotkania.

Następnym krokiem był udział wszystkich uczniów w konkursie plastycznym organizowanym przez KRUS. Uczniowie wyróżnieni otrzymali wartościowe nagrody rzeczowe. Pozostałe dzieci dostały nagrody pocieszenia. Nie było więc osoby, której starania pozostałyby niedocenione. Nagrody zostały ufundowane w znacznym stopniu przez KRUS, jak również przez szkołę.

A oto lista uczniów wyróżnionych:

Justyna Fabiś - kl.I, Oskar Tokarczyk - kl.I, Magdalena Ściurka - kl.II, Izabela Maślanka - kl.III, Aleksandra Ściurka - kl.III, Kamila Gumulak - kl.III, Aneta Broniszewska - kl.V,

Aneta Ściurka - kl.V, Klaudia Maślanka - kl.V, Adrian Gardoń - kl.V.

Myślę, że warto dodać, iż niezbędna jest przede wszystkim świadomość dorosłych, że są prace, które dzieci wykonywać nie mogą. Mają zbyt mało sił. Brakuje im często wyobraźni, doświadczenia. Nie umieją trafnie ocenić niebezpieczeństwa, przewidzieć skutków swych poczynań. Należy pamiętać, że dziecko w trudnych sytuacjach łatwo wpada w panikę.

Nikogo nie można zmusić do przestrzegania wyżej opisanych zasad, ale na pewno, w dużym stopniu, można liczyć na odpowiedzialność oraz rozsądek dorosłych.

Czyste jak łąka?

Wczesnym rankiem 22 września cała szkoła spotkała się na apelu poprzedzającym akcją sprzątnięcia środowiska. Każda klasa wraz z wychowawcą została oddelegowana we wcześniej już ustalony zakątek Kosarzysk. Uczniowie z dużą determinacją uczestniczyli w oczyszczaniu terenu z odpadków.

Często pojawiało się to samo pytanie: "Dlaczego to my mamy sprzątać?". Dobrze, że znalazły się takie dzieci, które potrafiły odwrotnie odpowiedzieć: "Przecież, to my bałaganimy. Dlatego my musimy posprzątać".



Oczywiście, słowo "my" jest bardzo ogólne. "My" - czyli ludzie, którzy tutaj mieszkamy, chodzimy do pracy, szkoły, Kościoła, sklepów.... "My" - czyli ci, którzy mimo uporczywych komunikatów, próśb, a nawet czasami gróźb, wciąż zaśmiecamy nasze środowisko. Wracając do domów będziemy rzucamy opakowanie po cukierkach, chipsach, papierosach, itp. Więc śmieć nie tylko dzieci, ale także dorośli. Można spotkać też "dzikie wysypiska" w lesie, na polu, na uboczu. Te śmieci nie biorą się z powietrza.

Oczywiście nie można generalizować. Na szczęście jest

mnóstwo osób, które nie tylko nie zaśmiecają środowiska, ale także potrafią posprzątać za innymi- całkiem bezinteresownie. Oby liczba zaśmiecających diametralnie malała na rzecz tych, którzy dbają o środowiska i robią wszystko, aby Kosarzyska były czyste jak łąka.

Mnóstwo życzeń, uśmiechów, serdeczności. Świeże, czerwone róże. Odświętne ubrania uczniowie... Tak- to z pewnością tak zwany Dzień Nauczyciela. Jak każdego roku było uroczyste. Powinniśmy pamiętać o Nauczycielach nie tylko w tym dniu. I same nasuwają się na usta słowa naszego Proboszcza- Kazimierza Grycha: "Niech wdzięczność nie będzie cnotą zapomnianą!".

Ps. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że po latach najbardziej docenia się trud, jaki włożyli nauczyciele w naszą edukację. Jestem im za to bardzo wdzięczna). Nie zapominając o Rodzicach, którzy też są na swój sposób Nauczycielami -tymi na całe życie. Dziękuję WAM.

(...)

Dziękujemy, jak każdego roku...

Wciąż zbyt mało i nigdy zbyt wiele- za to światło, co mroki rozjaśnia.

Wam, Nauczyciele!"

Ryszard Przymus

Spotkajmy się razem

Jesienna rosa, mały poranny przymrozek, nie przeszkodziły w tym, by cała społeczność szkolna spotkała się na Obidzy przy wspólnym ognisku. Słońce oczywiście też wyruszyło razem z nami, chociaż początkowo przepędzane przez wiatr, który w końcu musiał ustąpić. Były to piękne chwile: ciepło ogniska rozgrzało nie tylko ręce, ale i serca. Każda klasa miała możliwość przedstawienia krótkiego programu artystycznego, który spowodował uśmiech na twarzach mimo długiej wędrówki. Podziwialiśmy również piękne krajobrazy. Tęcza, jak na zawołanie zachwycała swym pięknem, chociaż tak daleko, jednak blisko....

Takie spotkania dają możliwość bliższego poznania oraz integracji na płaszczyźnie: uczniowie- uczniowie oraz uczniowie- nauczyciele. Najlepszym tego potwierdzeniem jest wspólna fotografia.

Małgorzata Kończak



I etap za nami

Jak już wiemy gminy Piwniczna, Ryto, Nawojowa oraz Łabowa zdecydowały się połączyć swoje siły w walce o środki, jakie Polska otrzymuje z budżetu UE - chodźi dokładnie o pulę stanowiącą fundusze strukturalne. Ze względu na specyfikę regionu podjęły się one realizacji Działania 2.7 "Pilotażowy Program Leader +" w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego "Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006". Finansuje go Sekcja Orientacji Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej, a celem jest aktywizacja oraz współpraca lokalnych środowisk, bardziej wydajne wykorzystanie ich potencjału, rozwój społeczno-gospodarczy i budowanie partnerstwa publiczno-prywatnego.

Program składa się z dwóch Schematów. 28 IV 2006 r. w Rytrze odbyła się konferencja podsumowująca pierwszą część projektu. Co udało się zrobić do tej pory? Przede wszystkim utworzono Stowarzyszenie "Perła Beskidu Sądeckiego" (8 III 2006 r. zebranie założycielskie, Prezes p.Zbigniew Jeremenko), które jako Lokalna Grupa Działania (LGD) będzie wnioskowało o dofinansowanie (na zasadzie refundacji) ze Wspólnoty. Organizacja wyznaczyła sobie następujące zadania: "(...) promocja kultury oraz walorów turystycznych Sądeczczyzny, pomoc samorządom w ubieganiu się o fundusze zewnętrzne, działania na rzecz zapobiegania wykluczeniu społecznemu grup najbardziej potrzebujących, wspieranie nowych metod produkcji rolnej, w tym produkcji proekologicznej, podnoszenie poziomu edukacji ekologicznej społeczeństwa (...)". W najbliższej przyszłości Stowarzyszenie będzie starało się pozyskać nowych członków - inicjatywa i zaangażowanie ludzi stanowią tutaj kluczową rolę, od tych czynników zależy bowiem powodzenie programu.

Ponadto grupa ekspertów - przeprowadziła na w/w obszarze szereg badań, których efektem było opracowanie kilku zasadniczych dla omawianej kwestii dokumentów. Dotyczą one możliwości kształcenia zawodowego i ustawicznego, analizy rynku produktów turystycznych, potencjału kulturowego oraz poziomu akceptacji dla zmian i stopnia zaspakajania potrzeb społecznych. Były to niejako przygotowania do budowy Zintegrowanej Strategii Rozwoju Obszarów Wiejskich (ZSROW), wyznaczającej kierunki rozwoju gmin, z uwzględnieniem oczekiwań mieszkańców. Konsultacje społeczne i seminaryjne pomogły sformułować misję czterech gmin: "Rozwój społeczno-gospodarczy obszaru Perły Beskidu Sądeckiego poprzez: inwestowanie w ludzi i ich edukację, kultywowanie lokalnych tradycji i kultury, różnorodność podejmowanych działań dla wykorzystania walorów turystycznych i rekreacyjnych oraz rozwój infrastruktury komunalnej". Powstały plan zawiera już konkretne projekty - oto niektóre z nich: "Odkrywamy perełki" (przygotowanie i wydanie czterech monografii gmin i sołectw leżących w obrębie Perły), "Sakralny szlak" (inventaryzacja zabytków sakralnych, oznakowanie dojazdu, opracowanie przewodnika i mapy), "Dla turysty, dla gospodarza" (cykl szkoleń i warsztatów z zakresu podnoszenia jakości usług turystycznych), "Beskidzki Uniwersytet Ludowy" (kursy dot. m.in. tematyki: nowoczesnego zarządzania gospodarstwem rolnym, przedsiębiorczości wśród kobiet, prowadzenia działalności gospodarczej, tworzenia przydomowych form przetwórstwa rolno-spożywczego), "Targi zdrowej żywności pochodzącej z terenów górskich".

Tak w wielkim skrócie przedstawia się Schemat I programu "Perły Beskidu Sądeckiego", w którym łącznie wzięło udział 400 osób. Oceniony został pozytywnie, w protokole pokontrolnym czytamy: "(...) nie stwierdzono żadnych uchybień i nieprawidłowości,

projekt realizowany prawidłowo". Jak podkreśliła inspektor, Elżbieta Polakiewicz, strona formalna nie sprawiała praktycznie żadnych trudności, problemem okazał się brak chętnych do uczestnictwa w szkoleniach, spotkaniach czy wypełnianiu ankiet. Niestety, może to niekorzystnie wpłynęło na realizację II Schematu, którego rozstrzygnięcie powinno nastąpić za 2-3 miesiące. Trudno określić jakie mamy szanse na zdobycie pieniędzy - rywalizujemy ze 186 innymi LGD, a jak to zwykle bywa, potrzeby kilkukrotnie przewyższają kwotę przeznaczoną do rozdysponowania. Gdyby się udało, Stowarzyszenie będzie mogło wykorzystać niemałą sumę 748 675,00 zł. Podjęte działania cieszą nie tylko ze względu na możliwości finansowe. Są bowiem oznaką rosnącego zainteresowania funduszami strukturalnymi, które wciąż wykorzystywane są przez Polskę w minimalnym stopniu. W ciągu dwóch lat od przystąpienia do UE nasz kraj wykorzystał 11,6% z przeszło 8,2 mld euro (ok. 33 mld zł) funduszy przyznanych nam na lata 2004-2006, co oznacza, że ogromna ilość środków pozostała w unijnej kasie.

Joanna Polowiec

Joanna po praktyce

Przyszła dziennikarka Joanna Polowiec studentka II roku Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zakończyła praktykę w lokalnej gazecie "Znad Popradu".

W trakcie praktyki studentka napisała trzy materiały do kolejnych numerów gazety (VIII, IX, X) w listopadzie dostarczyła dalszą część materiału o realizacji funduszy strukturalnych UE przez zespół gmin w ramach stowarzyszenia "Kropla Beskidu". W sierpniu uczestniczyła w dwudniowej imprezie Wrzosowisko VII spotkanie Poezji i Muzyki Karpat z III Międzynarodowym Konkursie Poetyckim "Sen o Karpatach" (poezja polska, słowacka, łemkowska). W ramach imprezy brała udział w warsztatach dla młodzieży piszącej.

/i/

Wyznania w nowym roku szkolnym

Każdy z nas z nowym rokiem wiąże inne, nowe plany, chce spełnić marzenia. Oczywiście, oczekiwania nauczycieli, uczniów, pracowników szkoły różnią się, ale wszystkie działania mają na celu dobro szkoły.

Chciałoby się sprawdzić, z jakim nastawieniem, przemyśleniami pracę i naukę rozpoczyna społeczność szkolna Gimnazjum Publicznego w Piwnicznej Zdroju. Informacje znajdujące się w tym artykule oparliśmy na wynikach ankiety i wywiadów, które zostały przez nas przeprowadzone na początku roku.

Podczas rozmowy okazało się, że Pan dyrektor ma bardzo sprecyzowane plany związane z edukacją swoich podopiecznych. Oto priorytetowe kwestie, na które będzie położony szczególny nacisk:

-wdrażanie programu profilaktycznego,

-wychowanie w duchu patriotycznym młodego pokolenia,
-stworzenie nowoczesnej sali informatycznej,
-zwiększenie zainteresowania uczniów ciekawymi zajęciami dodatkowymi,
-dążenie do uzyskania najlepszych wyników w nauce,
-rozliczanie nieobecności w szkole.

Pan dyrektor żywi nadzieję, iż z uczniowską pomocą uda mu się osiągnąć te zamierzenia.

Jak łatwo domyślić się oczekiwania młodzieży są trochę rozbieżne z planami dyrekcji. Trzecioklasiści marzą o pomyslnym zdaniu egzaminu gimnazjalnego oraz dostaniu się do wybranej szkoły. Pragną również doskonalić swoje umiejętności w lepszych warunkach lokalowych. Ambitnie stwierdzili, że chcieliby, żeby zorganizowano dodatkowe zajęcia z języków obcych. Pozostała brać uczniowska wskazała następujące życzenia związane z nowym rokiem szkolnym. Oczekują więcej dyskotek, na których mogliby się wysumieć i zapomnieć o stresach. Marzy im

się powiększenie zasobów czytelni oraz pomieszczenie, w którym można by było spokojnie przygotować się do lekcji, zebrać potrzebne materiały i kserować je za darmo. Propozycją, która zawsze się powtarza jest zorganizowanie większej ilości wycieczek integracyjnych.

Przedstawicielka personelu, kochana pani można życzyłaby sobie, kultury osobistej oraz poszanowania jej pracy. Chciałaby także, aby hałas panujący w czasie przerw był tylko jej koszmarem wspomnieniem.

Mamy nadzieję, że wspólnymi siłami sprawimy że szkoła stanie się miejscem kochanym przez jego byłowców. Panu dyrektorowi i kadrze nauczycielskiej życzymy więcej cierpliwości i determinacji w realizacji swoich planów, a Wam drodzy koledzy i koleżanki niezapomnianego roku szkolnego.

*Janeta Konstanty,
Natalia Nowak,
Marta Pawlik*

Po wyborach

Wybory, które mamy za sobą, były wyjątkowe. Dlaczego? Sześć komitetów—wyborczych i ani jeden nie związany z Rządowym grupowaniem politycznym, tylko jeden sygnalizował nazwą swoją orientację “chrześcijański ruch samorządowy”. Natomiast sygnalizowały przedmiot, kierunek zainteresowania, przyszłego działania jak sądzić należy. I tak: dwa KW miały w swej nazwie przymiotnik “nowe”, były dwa z wyrazem “głos” w nazwie, pokazali się młodzi “Nowe pokolenie”, “Młodzi wierni korzeniom”. To komitety wyborcze kandydatów na burmistrzów. Były jeszcze KW na radnych: “Służyć swoim wyborcom”, “Nasze miasto Piwniczna”, “Uwrocie”. Startowało więc 6 osób na burmistrza, w tym chyba po raz pierwszy w dziejach Piwnicznej kobieta, na radnych było ań 62 kandydat—ww 10 okręgach z r—Rnych list wyborczych.

Wybrani na radnych:

Piwniczna Miasto okręg nr 1- Beata Polakiewicz “Uwrocie” 186 głosów, Marcin Mucha “Nasze Miasto Piwniczna” 127
Zawodzie nr 2 - Artur Frączek “Głos Samorządowy” 112
Borownice nr 3 - Adam Buczek “Nowe Pokolenie” 101
Majerz, Hanuszów nr 4 - Andrzej Korus “Głos Samorządowy” 147, Maria Piwowar “Głos Wyborczy” 156
Czercz nr 5 - Czesław Paprota “Nowe Spojrzenie” 94
Koszarzyska nr 6 - Barbara Schuster “Nowe Spojrzenie” 113, Tadeusz Kluska “Nowe Spojrzenie” 125
Młodów, Głębokie nr 7 - Tadeusz Izworski “Nowe Pokolenie” 135
Kokuszka nr 8 - Michał Smyda “Nowe Spojrzenie” 84
Łomnica nr 9 - Tomasz Izworski “Nowe Pokolenie” 199, Barbara Piekoszewska 202 “Służyć Swoim Wyborcom”, Bronisław Rusiniak “Nowe Spojrzenie” 333 (rekord ilości otrzymanych głosów!)
Wierchomla, Zubrzyk nr 10 - Wiesław Keklak “Głos Samorządowy” 130

Jaka będzie nowowybrana rada? Zasiądzie w niej 11 mężczyzn i tylko 4 kobiety. Młodzież do 30 reprezentować będzie trójka radnych, sami mężczyźni, w wieku 30-40 l. - 1 radny, sześcioro jest w 40-50, czworo 50-60 lat i 1 osoba powyżej 60 l. Dwaj najmłodszy radni mają po 24 l. najstarszy 61 lat, kobiety, poza jedną, przekroczyły 50 rok życia. Ciekawa byłaby informacja o wykształceniu, wykonywanym zawodzie, ale takich danych nie ma w Komisji Wyborczej. 5 radnych ma KW Nowe Spojrzenie, 3 Nowe Pokolenie, 3 Głos

Samorządowy, po 1 radnym Głos Wyborczy, Nasze Miasto P-na, Uwrocie, Służyć Swoim Wyborcom.

Warto przesłedzić ilość oddanych głosów na radnych z poszczególnych KW: Nowe Spojrzenie uzyskało 1282, Głos Wyborczy 1069, Nowe Pokolenie 1112, Głos Samorządowy 614, Wierni korzeniom 503, Chrześcijański Ruch Samorządowy 140.

KW nie związane z kandydującymi na burmistrza: Służyć swoim wyborcom 327, Uwrocie 261, Nasze miasto Piwniczna 127.

Śledząc wyniki głosowania, w którym wzięło udział 46,7% wyborców (3642 z 7892 uprawnionych do głosowania) stwierdzić trzeba jednak dość szeroką i powszechną aktywność mieszkańców naszej gminy. Liczba kandydujących na radnych, w tym najstarszy 80-letni (!) i jeden siedemdziesięciolatek, spora liczba w wieku 50-60 lat z przewagą 30-50 l. (29 osób) świadczy o zaangażowaniu, chęci uczestniczenia w tym co będzie się dziać (robić) w naszym mieście i gminie.

Jeszcze jedno niewątpliwie korzystne zjawisko następuje w naszej lokalnej demokracji - startowali młodzi ludzie z pomysłami na pełnienie społecznej słuŕby, jaką jest burmistrzowanie, czy bycie radnym - pełnienie słuŕby! I niewątpliwie większy udział młodych w wyborach. Jeśli zaś niektórych zaskoczyły wyniki wyborów (I tury) to trzeba także przypuszczać, że to kobiety najbardziej doceniły kandydatkę - kobietę i na nią oddawały głos - tak twierdzi wielu moich rozmówców, choć doceniono też jej rzeczowość, konkretność i to co oferuje w swoim programie.

Te wybory pokazały też, że mamy w mieście i gminie młodych ludzi wykształconych, gotowych zaangażować się w r—Roraki działania na rzecz społeczności lokalnej. Wykorzysta, albo lepiej, zagospodaruje ten potencjał na pewno burmistrz rozpoczynającej się niedługo nowej kadencji samorządu.

Ilość głosów otrzymanych przez kandydatów na burmistrza w I turze:

Joanna Leśniak - 1612 (44,26%)

Edward Bogaczyk - 816 (22,41)

Andrzej Korus - 497 (13,65)

Bartłomiej Kościółek - 368 (10,10)

Mirosław Warzecha - 203 (5,57)

Franciszek Górka - 146 (4,01)

Druga tura wyborów samorządowych 2006 w dn. 26 XI zakończyła się zwycięstwem pani Joanny Leśniak, która uzyskała 2062 głosy. Uprawnionych do głosowania było 7900 osób, a głosowało 3564.

Maria Lebdowiczowa



Tak wybieraliśmy w MGOK w lokalu wyborczym Miasto. (I tura)



Foto - Barbara Paluchowa





J. Smyda, burmistrz elekt J. Leśniak, przew. rady MiG A. Musiański, burmistrz E. Bogaczyk, wiceburmistrz F. Kotarba



Radni nowej Rady Miasta i Gminy przed ślubowaniem



I Sesja Rady Miasta i Gminy Piwniczna - Zdrój kadencji 2006 - 2010

27 listopada o godz. 13.00 w następnym dniu po II turze wyborów odbyła się I Sesja nowowybranej Rady MiG. Obecni byli wszyscy radni.

Odchodzących i nowych radnych, burmistrzów E. Bogaczyka i F. Kotarbę, oraz wszystkich obecnych powitał przew. ustępującej Rady A. Musiański, przekazując prowadzenie najstarszemu z wybranych radnych J. Smydzie.

Wyraził nadzieję, że ta kadencja będzie równie udana jak poprzednia. Wiceburmistrz F. Kotarba wręczył nowym radnym zaświadczenia wyboru i życzył im znaczących efektów w pracy. Pogratulował też nowej burmistrz J. Leśniak. Radni przedstawili się i deklarowali chęć działania na rzecz społeczności lokalnej. Po ślubowaniu wybrali na przewodniczącego Rady Czesława Paprotę (8 głosów), a na zastępcę Bronisława Rusiniaka. Burmistrz elekt Joanna Leśniak podziękowała za zaufanie, za wybór i obiecała spełnić nadzieje mieszkańców miasta i gminy.

- Jestem zwolennikiem krótkich i treściwych sesji rady. Moją rolą jest zapewnić spokój w radzie i płynną współpracę z burmistrzem - powiedział Cz. Paprota.

W wolnych wnioskach:

E. Grucela nazwał Piwniczną piękną panną, którą należy umyć, uczesać i ubrać. Podkreślił wagę i odpowiedzialność decyzji jakie będą podejmować nowe władze aby zmienić oblicze gminy.

Burmistrz E. Bogaczyk pogratulował Radzie i nowej burmistrzynie.

- Wiele ważnych, dużych zadań zostało rozpoczętych. Nowe władze dostają je na tacy. Życzę, aby te zadania i inwestycje zostały bez przeszkód dla wspólnego dobra zrealizowane.

St. Szkaradek podziękowała odchodzącym burmistrzom, radnym sołtysom i przew. osiedli za dobrą współpracę. - To nieprawda, że w Piwnicznej nic się nie zrobiło. Zawsze najłatwiej o krytykę.

L. Latała-Zięba dziękowała starej radzie i burmistrzom za to co wspólnymi siłami dało się wypracować. Ryczyła sukcesy nowej pani burmistrz, oraz tego, aby ludzie optujący za nią nie odwrócili się od niej, (jak to miało miejsce w poprzednich kadencjach).

Głos zabrali jeszcze sołtys Łomnicy- Zdroju St. Wnęk, przew. osiedla J. Kossowski i A. Dulak mieszkaniec Zawodzia, który podkreślił, że b. ważna jest współpraca nowych władz z TMP i konsultacja ze społeczeństwem kierunków rozwoju. Na zakończenie Cz. Paprota poinformował o sprawach organizacyjnych. **BAS**

Na gorąco

5 pytań do Pani Joanny Leśniak Burmistrz Piwnicznej Zdroju w kadencji 2006 - 2010

Barbara Paluchowa - Za jakiego człowieka się Pani uważa?

Joanna Leśniak - Jestem człowiekiem idei. Od początku realizowałam ją poprzez budowanie demokracji, której niezbywalnym elementem jest samorządność.

B.P. - Skąd postanowienie ubiegania się o stanowisko burmistrza naszej gminy?

J.L. - Od wielu lat obserwowałam Piwniczną z racji przyjazdów rodzinnych. Wybudowaliśmy tutaj dom. A dom chce się mieć w miejscowości pięknej i dynamicznie się rozwijającej. Z przykrością obserwowałam marazm jaki tu panował od wielu lat. A przecież okoliczności pozwalały odnosić sukcesy.

B.P. - Czy ziszczył się Pani sen o Piwnicznej?

J.L. - To jest początek snu. Ale ten sen jest twardą i stawiającą duże wymagania rzeczywistością. Ten sen, nie sen, to porządek w gminie, sprawność urzędów i przygotowanie do wyzwań w nowoczesnej przyszłości.

B.P. - Czy spodziewała się Pani wygranej?

J.L. - Podczas ogólnych spotkań i indywidualnych rozmów widziałam na twarzach ludzi oczekiwanie, a sposób w jaki zadawano mi pytania przeniósł mnie w atmosferę Sierpnia 80, gdzie prawie wszyscy czuliśmy się nie podmiotami lecz przedmiotami we własnym państwie. Rozmawiając z mieszkańcami gminy zdałam sobie sprawę, że mogę wygrać.

B.P. - Obudziła Pani w naszym społeczeństwie nadzieję na pozytywne zmiany. Co Pani myśli o najbliższych 4 latach niemałych wyzwaniach?

J.L. - Czekam ciężka praca. Liczę na pomoc i współpracę wszystkich, a w szczególności pracowników urzędów, szkół, instytucji i zakładów budżetowych. Musimy sobie poradzić.

B.P. - Jako ktoś najbardziej odpowiedzialny za przyszłość Piwnicznej czego najbardziej się Pani obawia?

J.L. - Obawiam się poszczególnych grup interesu, ale bez względu na obawy i niepokoje jestem zdeterminowana do osiągnięcia przez gminę Piwniczna Zdrój sukcesu na jaki zasługuję.

Źyczę Pani, a tym samym i nam wszystkim sukcesu dziękuję za rozmowę

Barbara Paluchowa

Redakcja Znad Popradu gratuluje wszystkim wybranym Radnym i Burmistrzom zapewnia, że nasza lokalna gazeta będzie, podobnie jak przez 15 minionych lat, uważnie śledzić działania władzy i informować o nich społeczność miasta i gminy.

Mamy nadzieję, że współpraca z Radnymi jak i z władzą wykonawczą, czyli Burmistrzami będzie układać dobrze, i że będziemy informowani nie tylko o terminach sesji Rady, czy posiedzeń Komisji Problemowych, ale również o ważnych przedsięwzięciach, spotkaniach, wyjazdach i wydarzeniach.

Redaktor Naczelna B. Paluchowa

LISTY, LISTY...

Do Redakcji ZP

Pragnę podzielić się własnymi przemyśleniami, ponieważ doszło w naszym samorządzie, władzach i Radzie do konkretnych zmian. To ostatnie gremium znacznie się odmłodziło, zobaczymy, czy nadchodząca kadencja zaznaczy się korzystnymi dla nas wszystkimi decyzjami i działaniami. Obiecane jest sporo, wkrótce zobaczymy ile z tych obietnic zostanie zrealizowanych

Władze centralne też obiecywały złote góry. Niewiele z tego realizują, ponieważ zajęły się głównie poszukiwaniem wroga (mieć wroga to podobno polski patriotyzm), oraz szybkim i dosyć chaotycznym przemebelowywaniem naszego kraju. Ekipa kiepskawy ale pewnych siebie architektów—wamatorów—wpr—buję rządzała według własnych wizji wnętrza naszego wspólnego domu. Usiłuje nawet przestawić klepki w mózgach jego mieszkańcy—w zgodzie ze schematem ułożenia własnych klepek. Starocie, (tam również czai się wróg), nierzadko cenne, ale mające więcej niż 17 lat wyrzuca się na śmietnik, przekonując jednocześnie, że Ojczyzna to wałęsa się ruderą wybudowaną na jednym wielkim bagnie opieranym przez spiskujące układy. Mam na ten temat inny punkt widzenia i uważam, że przetarg na remont naszego polskiego domu wygrała nie najlepsza ekipa budowlana. Na szczęście szkody jakie zostawił po sobie mój nie będą zbyt duże, więc ich naprawa nie będzie długotrwała, chociaż z pewnością kosztowna.

Wracając na nasze lokalne podwórko, o odchodzących władzach i radnych naszego miasta i gminy nie można powiedzieć, że dokonali szkód. Wręcz przeciwnie, sporo zrobili, chociaż może mogli zrobić więcej. Ważne, że nie muszą się wstydić.

Nazwisko do wiad. Redakcji

Szanowna "zraniona mieszkanko"!

Pani Listu do Redakcji, krytykującego umieszczenie tablicy upamiętniającej miejsce, gdzie był dom modlitwy (bożnica) piwniczaszkich żydów nie możemy opublikować, ponieważ jest anonimowy. Zgodnie z zasadą obowiązującą we wszystkich redakcjach anonimowy wędruje do kosza.

Redakcja

Ogłoszenie

Firma Handlowa FARM - BUD
wydzierżawi część magazynu
850 m.kw. powierzchni.
tel. (018) 44 64 056

Jesienne liczenie ptak—wnad Popradem

To akcja Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego z Krakowa, którą podejmują rzesze terenowych obserwatorów ptaków. Tradycyjnie włączamy się w tę akcję, w październiku. W tym roku wybraliśmy dzień 18 października. Obserwacje przeprowadziliśmy na 5-km odcinku Popradu od Majerza po Zubrzyk. Zaobserwowaliśmy co najmniej 100 ptaków 22 gatunków. Z ciekawszych można wymienić: czapla siwa, mewa srebrzysta, zimorodek, pluszcz, raniuszek białogłowy. Najwięcej było wszędobylskich bogatek, co najmniej 37.

Więcej szczegółów na stronie Nadleśnictwa
www.piwniczna.krakow.lasy.gov.pl/edukacja.

Wracając do mew, często są one brane za rybitwy. Jednak rybitwy są o wiele smuklejsze, mają wąskie, zaostrome skrzydła i rozwidloną ogon (przynajmniej te pospolite gatunki). Rybitwy pojawiają się w okolicach Piwnicznej bardzo rzadko, np. rybitwy rzeczne. Lęgą się na obrzeżach Beskidu Sądeckiego, podobnie jak mewy. Mewy dużych gatunków dojrzewają w ciągu ok. 3 lat, więc młodociane, nie przystępujące do rozrodu, często koczują i żerują poza terenami lęgowymi. Stąd spotkać je można nad całym Popradem. Młode osobniki różnych gatunków mew rozpoznaje się



łatwo w locie po ciemnym pasie na końcu ogona. Oczywiście można pospolite, białogłowe i srebrzyste. Rarytasy, to: mewy małe i żółtonogie.

W liczeniu wzięli udział Uczniowie SP w Wierchomli Wielkiej: Milena Kessler, Klaudia Maślanka, Marzena Rusiniak, Dominika Baran, Elena i Kamil Baziak oraz specjalista ds. edukacji leśnej Nadleśnictwa Piwniczna Krzysztof Tomasiak.

Tomasz Baziak



TMP pracuje

Jednym z zadań statutowych TMP oprócz prowadzenia muzeum, gromadzenia materiałów historycznych o Piwnicznej jest upamiętnianie miejsc historycznych oraz zasłużonych mieszkańców naszego miasta w dziedzinie kultury i rozwoju gospodarczego. Do tej pory TMP zainicjowało lub zrealizowało z własnych funduszy:

1. Obelisk z tablicą ofiar hitlerizmu i SB
2. Pomnik z tablicą pamiątkową w miejscu byłej Szkoły Podstawowej na Niemcowej utrwalonej przez M.Kownacką w książce "Szkoła nad obłokami".
3. Tablice pamiątkowe na grobowcach śp. J.K.Życzkowskiego i M.Żytkowicza.
4. Ostatnio została odtworzona i oddana do użytku przy wsparciu Fund. Kropla Beskidu "Królowa Studzienka". Wykonawcami pijalni wg projektu E.Gruceli byli murarze: Wacław Skalniak, Marek Mróz i Waldemar Kowalski. Ciesielkę wykonał Wojciech Grucela, a przy pokryciu dachu pomagał Sebastian Pach. Ujęcie źródła wykonała MZGKiM pod kier. Zygmunta Ściurki. Prace nadzorowali: BogdanKrajewski i E.Grucela. Prace porządkowe pod kier. Prezes TMP H.Haraf wykonała młodzież z bloków na Uwrociu.

W najbliższym planie jest upamiętnienie miejsca bóżnicy byłej społeczności żydow-

skiej zamieszkującej do II wojny światowej nasze miasteczko i włączającej się w rozwój naszej miejscowości (liczne pensjonaty i np. tartak Ablezera zatrudniał w ciężkich czasach kilkudziesięciu piwniczaszkich). Projekt tablicy i ogrodzenia wykonał społecznie E.Grucela. Ogrodzenie sponsorowane było przez B.Krajewskiego, a wykonał je Bronisław Jarzębak. Podmurówka pod tablicę jest już wykonana przez Wacława Skalniaka, Waldemara Kowalskiego i Zdzisława Piznała. Wykop i obłożenie fundamentu wykonali nieodpłatnie strażacy OSP Piwniczna Marek Dziejzina, Wacław Brzózek, Józef Barnowski, Adam Gumulak.

TMP ma w planie dalsze upamiętnianie miejsc i ludzi zasłużonych dla naszej Piwnicznej.

Edward Grucela



Europa o dw—cplucach

Jesteśmy nad chmurami. Listopadowy Kraków, kałuże i deszcz zostały daleko w dole pod szczelnym dywanem białych skibochmur ukośnie oświetlanych zachodzącym słońcem.

Wpatrując się w ten rozogniony, podniebny słonecznik żegnam tydzień intensywnych przeżyć i rozmyślań. Wraz z cementarnymi łąkami chryzantem i świec palą się myśli, refleksje nad światem i przemijaniem. Odchodzą pokolenia, następcy nie znają mnie, ja poznaję ich, czasem nawet w Anglii czy samolocie, po podobieństwie do rodziców czy dziadków. Dzisiaj na trasie góry-Balice, a potem na lotnisku i w samolocie nikt nie przeklinał. Mam zatem albo szczęście, albo to już rezultat zaostrzonych sankcji ministra Giertycha.

Słońce czerwoną luną oblicuje horyzont. Wróży pewnie pogodę w Anglii i złote liście pod nogami. (Parę wzlotów i uniesień, a już liście, a już jesień). Samolot pełen młodych ludzi za chlebem, czy też przysgodą, w tym młoda dziewczyna z dzieckiem, kt—rą matka desperacko starała się zatrzymać przed wyjazdem. Czy aby przeczuwając tragedię. Matkę, w stanie przedzawałowym i szoku, karetka zabrała do szpitala. Pani policjant nie była w stanie namówić córkę do zmiany decyzji. Wyczekkowała tylko od niej adres w Londynie, na Harlow. Wątpię czy prawdziwy. Przywodzi mi ta scena na myśl obrazy, których bywam uczestnikiem w mojej podlondyńskiej Małopolsce. Gdzie się na przykład podziewa dzisiaj mój kilkudniowy podopieczny Michałek spod kościoła. Dwa lata temu najęłam go do malowania płotów. Cichy, skromny patrzył na świat poprzez litość

wzbudzające grube okulary. Nie żądał nawet żadnej stawki na godzinę. Postawa prawie niespytana; albo za cenę przetrwania (w głodzie i chłodzie) albo, co piękniejsze, miał zaufanie do ludzi. Przy kolacji, przed wypłatą poprosiłam, by zadzwonił do matki i potwierdził, że jest cały i zdrowy. Spuścił głowę jeszcze niżej i zamilkł. Uciekłeś? - wsadziłam słowa w jego usta. Tak - bo mnie tata gonął do roboty przy krowach. A mnie się marzył inny świat (bez języka i fachu, lecz z nadzieją pod sercem) - słyszę w jego myślach.

A gdzie się podziewa Anetka ze swoim malcem o angielskim już imieniu. Dziecko chowa się w wieloosobowym typowym, emigranckim domu pod wynajem, w płynnej grupie/zbieraninie z całej Polski,

gdzie nie ma nocnej ciszy, a papierosami czuł już w zasyfionym obejściu. Młodziociana matka z pępkiem na wierzchu żyje z dorywczego sprzątaniami (a ono pozał się Boże, na pewno nie do rekomendacji) licząc na dorywcze odwiedziny ojca dziecka, który już ma inną Anetkę. Miejmy tylko nadzieję, że ją nie bije - sceny, których wielokrotnie był świadkiem nasz mały „anglik”. Czy aby w ślad za tym uwielbia makabryczne filmy i kreskówki i cierpi na nadpobudliwość i agresję? To może taki właśnie scenariusz przewidywała owa matka na Balicach.

Ale na szczęście poznałam kiedyś Anetkę w towarzystwie swojego wybrańca i dziecka na nocnych zakupach w Tesco. Wyglądali z daleka na szczęśliwych.

W kościele nie widuję ich nigdy, choć kiedy dwa lata temu byliśmy na mszy razem

w Anecie odżyła rozspiewana góralska dusza, a matce pocięły łyż do słuchawki, kiedy zapewniałam ją, że Aneta chodzi do kościoła i na wigilię nie zostanie sama.

Emigracyjny kalejdoskop, gdzie blaski i cienie zaskakują na siebie, jest zjawiskiem Rywiolowymczekającym na cholby duchowe wsparcie oddelegowanych z kraju psycholog—w, nauczycieli, zakonnic i księży jako nowego typu unijnych misjonarzy.

Rozmawialiśmy o tym niedawno z parą prezydenką w Londynie, a mnie osobiście udało się przedstawić mój własny projekt językowy - na potrzeby emigracyjnego żywiołu - pani Marii Kaczyńskiej (jest poliglotką) z prośbą o symboliczny protektorat.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych też obiecuje dofinansować m—j zamysł - masowego rozdawania pierwszej językowej kromki chleba (w formie łatwo dostępnej składanki - ściągki językowej) rozdawania przy kościołach, w autobusach, wraz z biletem itd. Pierwsze jaskółki powinny się ukazać po nowym roku. Autobusy na Święta Bożego Narodzenia już pełne. Gdzie spędzi wigilię i święta Anetka, Michaś i tysiące innych, którym się jeszcze nie powiodło. A może jednak spotkam ich na przedświątecznych zakupach we trójkę, z malcem na barana u taty, albo co daj Boże, na pasterce, choćby na dziedzińcu, kiedy w szwach pękający kościół i dziedzińiec uświadamiają wszystkim jak oddycha nowa Europa o dwóch płucach.

Krystyna Dulak - Londyn

Dla pamięci pokole—

Łomnica przeżywała patriotyczną uroczystość. W niedzielę 28 października odsłonięto tam pamiątkowy obelisk ku czci poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej 17 łomniczan.

Po mszy św. w kościele zebrało się sporo ludzi przy wejściu na cmentarz, gdzie ustawiono obelisk z tablicą, na kt—rej umieszczono nazwiska poległych w wojnie obronnej 1939 r., straconych przez rozstrzelanie, poległych w walce, w czasie pacyfikacji i na przymusowych robotach w Niemczech (w czasie ucieczki lub bombardowania).

Mówił o tym w swoim wystąpieniu Józef Jarzębak, prezes Straży Pożarnej w Łomnicy, który najbardziej zabiegał o upamiętnienie nazwisk łomniczan. Proboszcz Łomnicy ks. Jerzy Czuj odmówił stosowną modlitwę i pobłogosławił pomnik, a przecięcia symbolicznej wstęgi dokonał wiceburmistrz Fr. Kotarba, J. Jarzębak i Stefania Szwała była żona jednego z poległych łomniczan. Młodzież gimnazjum przedstawiła krótki program, wystąpił też zespół śpiewaczy Doliny Popradu.

Uroczysty charakter podkreśliły poczty sztandarowe OSP i młodzieży szkolnej, a także liczne wianki kwiat—wżłone pod



tablicą. Zapalono też znicze, a harcerze zaciągnęli wartę. Licznie obecni na uroczystości łomniczanie dali świadectwo swojej pamięci okrewnych, bliskich, sąsiadach, kt—rzy swoją postawę gotowości służenia Ojczyźnie przytłaczili życiem. "Obowiązkiem więc moralnym i społecznym było uczczenie pamięci tych wszystkich naszych współmieszka—c—w, kt—rzy w owych latach stanęli do walki lub stali się ofiarami

tych najokrutniejszych w naszej historii wydarzeń" - powiedział w swoim wystąpieniu J. Jarzębak. A starsi i młodsi łomniczanie odczuwają satysfakcję, bo spłacili dług pamięci wobec swajaków.

Pomnik stanął staraniem Urzędu MiG. Tablicę zaprojektował M. Łomnicki, historyk, dysponujący szeroką wiedzą o okupacji na terenie naszej gminy, konsultant merytorycznej strony uroczystości. Kamień na obelisk podarował kamieniołom w Wierchomli, koszt tablicy i robocizny pokryto z budżetu gminy.

Łomnica spełniła moralny obowiązek pamięci o ludziach i przeszłości swojej wsi.

mal

Style Rycia

c.d.

Na jesienią melancholię dobre jest ciasto mandarynkowe z filiżanką kawy. Owoce cytrusowe w okresie jesienno - zimowym są doskonałym źródłem witamin: C, beta karotenu, kwasu foliowego, a poza tym ich świeży intensywny zapach przywodzi na myśl słoneczne, letnie dni. (Ciasto pieczone jest bez użycia mąki).

4 mandarynki (ewentualnie 3 pomarańcze)
25 dag mielonych migdałów
22 dag cukru
1 kopia tyłeczkaproszku do pieczenia
6 jaj

Mandarynki umyć i ugotować w całości (ok. 1h). Odcisnąć i zmiksować z lupą i pestkami, dodać resztę składników—w dokładnie wymieszać. Tortownicę (O 20 cm) wysmarować tłuszczem wlać ciasto i piec 1 h w piekarniku nagrzanym do 180 ° C. Zostawić w piekarniku do wystygnięcia.

Sylwia Og—rek

Nie dajmy się grypie

Wraz z nadejściem jesienno-zimowych chłódów prawie każdy z nas częściej niż w inne pory roku zaczyna kichać, kaszleć, sięgać po chusteczki do nosa. Wtedy też na nowo zyskuje popularność grypa - słyszymy o niej w mediach, w poczekalni przed wizytą u lekarza, w pracy i jak co roku pojawia się pytanie: szczepić się, czy się nie szczepić?

Krajowy Ośrodek ds. Grypy działający przy Państwowym Zakładzie Higieny od lat zachęca Polaków—wdo szczepić—przekonując, że szczepionka to najbardziej skuteczną metodą uniknięcia zachorowania i, co ważne, w przypadku jego wystąpienia uniknięcia ewentualnych groźnych powikłań pogrypowych.

Wielu z nas lekceważy skuteczność szczepienia kojarząc grypę ze zwykłym przeziębieniem, na które w aptece można bez recepty kupić wiele preparatów. Problem jednak w tym, że tego typu leki łagodzą jedynie objawy grypy i nie mają żadnego wpływu na wirusa. Natomiast nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć czy zakażenie wirusem grypy przebiegnie stosunkowo łagodnie z kaszlem, gorączką powyżej 38°C oraz bólami mięśni i głowy czy też przejdzie (pomimo leczenia) w groźne powikłania: wirusowe zapalenie płuc i oskrzeli, zapalenie mięśnia sercowego i osierdzia, pogrypowe kłębuszkowe zapalenie nerek, powikłania neurologiczne i wiele innych. Jeśli pomimo szczepienia zachorujemy na grypę, to jej przebieg będzie łagodny i unikniemy powikłań—wymagających leczenia szpitalnego.

Wobec powyższych faktów szczepienie przeciwko grypie zalecane jest każdemu! Wyodrębniono ponadto tzw. grupy podwyższonego ryzyka wystąpienia powikłań pogrypowych, którym—rymszczę—niezaleca się szczepienie oraz grupy osób—bkt—rów związku z wykonywanym zawodem narażone są na

zachorowanie i mogą stanowić źródło wirusa dla innych. Należą do nich:

- osoby po przeszczepie organu
- zdrowe dzieci w wieku od 6 - 23 mies. życia.
- osoby w wieku powyżej 50 roku życia
- dorośli i dzieci z przewlekłymi chorobami serca, układu oddechowego (np. astma), nerek, chorzy na cukrzycę
- dorośli i dzieci z obniżoną odpornością
- kobiety w ciąży
- pensjonariusze domów spokojnej starości
- pracownicy zakład—wopieki zdrowotnej, zakład—wła przewlekle chorych
- pracownicy służb publicznych np. policjanci, konduktorzy oraz nauczyciele, ekspedientki sklep—w market—wpracownicy budowlani

Wirusa grypy charakteryzuje bardzo duża zmienność genetyczna, dlatego w oparciu o stałe badania nad wirusem, co roku opracowywana jest nowa szczepionka, która skutecznie chroni przez cały kolejny sezon epidemiczny. Jego szczyt przypada na miesiąc październik, ale można się także zaszczepić w czasie kolejnych jesienno-zimowych miesięcy, ponieważ nasz organizm już w 7-10 dniu po szczepieniu zaczyna wytwarzać ochronne przeciwciała. Szczepionkę podaje się domięśniowo lub głęboko podskórnie. Można ją kupić w aptece na receptę. Na polskim rynku dostępna jest pod kilkoma nazwami (np. Influvac, Vaxigrip, BegriVac), a jej cena w zależności od producenta i apteki waha się w granicach 31-40 zł. Ważne, aby o zakupieniu szczepionki pomyśleć jeszcze przed tzw. sezonem grypowym czyli wtedy, kiedy nie brakuje jej jeszcze w aptekach. Warto również o szczepionkę zapytać swojego lekarza, gdyż niektórzy—rprzychodnie zamawiają szczepionkę dla chętnych pacjentów. Również wybrane zakłady pracy organizują i finansują szczepienia dla swoich pracowników.

Pamiętajcie także na uwadze wymienione wcześniej objawy grypy i nie lekceważmy ich nigdy. Jesienno-zimowy czas wymaga od nas szczególnej troski o zdrowie własne i bliskich, a więc zadbajmy o to, abyśmy z dobrym samopoczuciem i w pogodnym nastroju mogli powitać wiosnę.

lek. Anna Lepsz

KILKA SŁÓW O PIELĘGNACJI DŁONI

Dłonie są niewątpliwie wizytówką każdego z nas, bez względu na wiek, status społeczny, wykonywany zawód... Niezależnie od pory roku są jedną z najbardziej ekspozycyjnych części naszego ciała.

Skóra dłoni jest prawie całkowicie pozbawiona podściółki tłuszczowej i posiada niewielką liczbę gruczołów łojowych. Nieodpowiednia pielęgnacja powoduje, że staje się ona sucha, szorstka, a czasem pojawiają się plamy i złuszczenie. Niezmiernie ważne jest więc, odpowiednio zabezpieczenie rąk przed wszelkimi czynnikami zewnętrznymi (wiatr, mr—złość—ce, chlorowana woda i deter-

genty). Do mycia rąk najlepiej używać delikatnych preparatów—w bogatych w natłuszczające składniki, a po każdorazowym ich umyciu trzeba je dokładnie wysuszyć i nakremować. Nie należy wychodzić na dwór z wilgotnymi dłońmi, gdyż wilgoć to spowodował pęknięcie i szorstkość skóry. Krem, aby spełniał swoje zadanie, czyli nawilżał, odżywił, regenerował a także wygładzał skórę—ręka, powinien zawierać przynajmniej takie składniki jak: gliceryna, wit. A, wit. C, wit. E, oleje i tłuszcze roślinne, woski, proteiny jedwabiu oraz silikon i lanolina. Jeśli natomiast na skórze—rzedni pojawiają się przebarwienia to wówczas kremy powinny być bogate w m.in. wit. C i wyciąg z morwy. Można je dodatkowo nacierać sokiem z cytryny i ogórka. Należy pamiętać, że tylko systematyczność pozwoli nam zachować wspaniały wygląd dłoni.

Dłonie, których skóra jest popękana, sucha, szorstka wymagają szczególnej troski. Specjaliści zalecają w takim przypadku kąpiele parafinowe, które—resą jednym z najpopularniejszych zabiegów—w wykonywanych w gabinetach kosmetycznych. Pod okładem z ciepłej parafiny wytwarza się efekt sauny, który—rprzyjemnie rozgrzewa skórę—rzmiękcza i uelastycznia naskórek oraz głęboko go nawilża i regeneruje. Po zabiegu uzyskuje się efekt doskonale odżywionej, nawilżonej, lepiej ukrwionej i gładkiej skóry. Parafina nie powoduje odwapnienia kości i może być stosowana przy osteoporozie (w przeciwieństwie do parafiny leczniczej).

Zabiegi parafinowe najlepiej wykonywać seryjnie, np. 6 zabiegów, jeden raz w tygodniu. Cena zabiegu: 15-40zł w zależności od gabinetu.

Pamiętajcie drodzy Czytelnicy:

**DO SPRZĄTANIA, SZOROWANIA,
MYCIA NACZYŃ I PRANIA
RĘCZNEGO NALEŻY ZAKŁADAĆ
RĘKAWICZKI!**

kosmetyczka dyplomowana
Agata Gumulak

Gotka Wikta Wiktor

Nie zgasła, nie odeszła
Nie padła, nie zasnęła
Nie skończyła życia
Nie zaczęła wieczności
Nie narzekała, kwękała
lat nie podliczała
Snów przedśmiertnych nie miała
Białe konie nie rżały
Sama się do ko—ca karmiła, czesała
Chof jej przy witaniu ręce ukrywanie drżały
Wyniańczyła, wybawiła
Odpustami nacieszyła
Wykształciła, wypuściła
modlitwami okadziła
Nie zeszczała, nie skruszała
Nie dojrzała, nie zmarła
"Tak ta się ta jeno"
zdarła

Krystyna Dulak

sport sport sport sport sport sport sport sport sport

Zgodnie z założeniami z początku roku Zarząd KS Ogniu realizuje zamierzenia przy poprawie infrastruktury sportowej klubu. Wśród tych planów do wykonania było oświetlenie stadionu, wykonanie nagłośnienia obiektu oraz płyty treningowej.

W ostatnim czasie zakończono prace związane z nagłośnieniem stadionu, którego wykonaniem zajął się nieodpłatnie pan Krzysztof Krok. KS Ogniu składa serdeczne podziękowania panu Krzysztofowi i jego synowi Łukaszowi za pomoc, pracę oraz fachowe doradztwo. Optymizmem napawa fakt, że udało się wesprzeć na miejscowych fachowcach, którzy bezinteresownie podejmują się prac związanych z coraz lepszym, rzecz by mówić profesjonalnym funkcjonowaniem klubu. Pan Krzysztof mimo swoich obowiązków zawodowych i rodzinnych zawsze znajduje chwilę czasu by w razie potrzeby przyjechał na stadion i rozwiązał problem w zakresie elektroniki.

Po wielu staraniach udało się zamontować oświetlenie na stadionie. Od wielu miesięcy było to priorytetowe zadanie klubu. Brak oświetlenia uniemożliwiał bowiem przeprowadzanie treningów w jesienne wieczory, szczególnie po zmianie czasu na zimowy. Nie byłoby to możliwe bez społecznego zaangażowania działaczy, piłkarzy oraz sympatyków KS Ogniu - to dzięki nim udało się szybko i sprawnie przeprowadzić prace związane z przewiezieniem materiałów, przygotowaniem terenu, montażem by w końcu uzyskać efekt finalny w postaci dwóch jupiterów. Projekt oświetlenia płyty stadionu powstał dzięki staraniom p. Adama Pustułki, piwniczańskiego przedsiębiorcy z branży elektrycznej. Szczegółne zaangażowanie w realizację projektu wykazał p. Krzysztof Nawalany, który udostępnił sprzęt do przewożenia słupów oświetleniowych i wykonał własną koparką wykopy pod instalację słupów i okablowanie elektryczne. Wyrazy wdzięczności należą się również p. Ryszardowi Bogaczykowi, Zenonowi Ambrożemu, Jerzemu Michałowskiemu oraz Mateuszowi Buczkowi, Danielowi Żytkowiczowi, Bartkowi Buczkowi, Mariuszowi i Tomkowi Izworskim, Tomkowi Jurczyńskiemu za bezinteresowną pracę, a także p. Czesławowi Paprocie za pomoc w zakupie kabla elektrycznego. Nad wszystkimi pracami dotyczącymi obiektów sportowych KS Ogniu czuwa p. Jerzy Michałowski - gospodarz stadionu. Pracuje dla klubu od sierpnia 2005 r. Przez ten czas wykazał się pracowitością, rzetelnością oraz wielkim zaangażowaniem w życie Klubu. Dziś trudno już o pracownika, który zryzykuje niewielkie wynagrodzenie chętni są wykonywać tak wiele zadań. Takim człowiekiem jest właśnie pan Jurek. Poza swoimi stałymi obowiązkami,

do którego należą prace nad obiektami klubu (konserwacja, koszenie murawy, utrzymanie porządku) oraz sprzętem sportowym, często społecznie wykonuje prace będące poza ich zakresem. Zawsze wesoły i pogodny, nigdy nie odmawia w razie potrzeby. Zarówno piłkarze jak i działacze klubu mogą zawsze na niego liczyć. Pan Jerzy zawsze jest pod ręką.

Spotkać go można na Rynku, gdy zbiera opłaty za postojowe samochody, które należą do Klubu. Niestety nie ułatwiają mu tej pracy mieszkańcy naszej gminy, którzy niekiedy unikają opłat parkingowych, uciekając się do żenujących wymówek. W związku z tym przypominamy że opłaty te przeznaczone są na rozwój i młodzież przez działalność klubu. Jeśli twoje dziecko nie trenuje to byłoby niedługo zaczął spędzać czas na murawie stadionu poprawiając swoją kondycję, samopoczucie i zdrowie.

W sprawie boiska treningowego działania klubu muszą zostać wsparte przez władze samorządu, gdyż to przedsięwzięcie jest poza możliwościami finansowymi KS Ogniu. Wstępne rozmowy a nawet uzgodnienia w tej sprawie są w toku.

Na koniec nie wypada nie wspomnieć o zasługach p. Andrzeja Dary - trenera seniorów. Jego olbrzymia wiedza i zaangażowanie na rzecz drużyny doprowadziły do wymiernych wyników sportowych jakimi są przodownictwo w tabeli ligowej, skonsolidowanie zespołu, umotywowanie do pracy poprawiającej umiejętności. Przekłada się to nie tylko na wynik sportowy ale również na frekwencję na meczach, zainteresowanie piłką nożną przez dzieci i młodzież co w efekcie skutkuje liczniejszą obecnością na treningach grup młodzieżowych.

To właśnie dzięki takim osobom, klub może dobrze funkcjonować, ponieważ na dobre wyniki składają się nie tylko umiejętności piłkarzy, ich waleczność i zaangażowanie sportowe, ale również ciężka praca wielu ludzi rozumiejących potrzeby takich małych środowisk - w ten sposób również przejawia się patriotyzm.

Wyniki spotkań piłkarskich w październiku:

Trampkarze starsi

30.09.06 KS Ogniu - LKS Jazowsko Budowlani 3:2

Bramki: Daniel Porębski, Paweł Dulak, Paweł Polakiewicz

14.10.06 KS Ogniu - Hart Tęgoroz 0:1, bramka Jakub Petrylak

21.10.06 KS Ogniu - Jedność N. Sącz 4:0
bramki: Jakub Petrylak 3, Daniel Porębski 1

Juniorzy młodsi

29.09.06. KS Ogniu - KS Sandecja II 0:2

14.10.06. Jedność Piątkowa - KS Ogniu

2:5, bramki: Sławomir Dropek 1, Paweł Sztuczka 1, Karol Buczek 2, samobójcza z akcji Jakuba Boguckiego
21.10.06 KS Ogniu - Chruslice 0:6

Seniorzy

01.10 KS Ogniu - Jedność Nowy Sącz 0:1

08.10 Librantovia Librantowa - KS Ogniu 0:3

15.10 KS Ogniu - Zyndram Łącko 4:1

22.10 LKS Korzenna - KS Ogniu 1:1

Wielki sukces odnieśli nasi najmłodszy piłkarze - trampkarze, którzy zwyciężyli w rozgrywki rundy jesiennej zajmując pierwsze miejsce. Gratulujemy zwycięstwa, więcej na ten temat w numerze grudniowym.

	Mecze	Punkty	S - P
1. OGNIWO	5	12	10 - 4
2. DĄBROWIA	5	10	8 - 5
3. ZAWISZA	5	7	10 - 6
4. BUDOWLANI	5	6	9 - 12
5. JEDNOŚĆ	5	5	5 - 7
6. HART	5	3	4 - 9

DĄBROWIA - OGNIWO 1:0

ZAWISZA - OGNIWO 1:2

BUDOWLANI - OGNIWO 2:3

HART - OGNIWO 0:1

OGNIWO - JEDNOŚĆ 4:0

Strzelcy bramek:

1. Jakub Petrylak 5
2. Daniel Porębski 3
3. Paweł Dulak 1
4. Paweł Polakiewicz 1

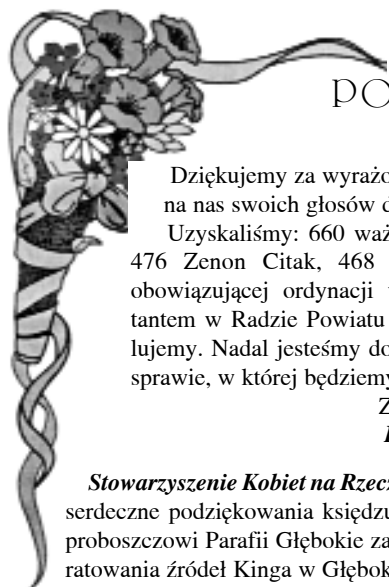
T. Og—rek

Gdzie posadzić jodelkę?

Redakcja "Znad Popradu" otrzymała od Dyrekcji i Uczniów Szkoły Podstawowej w Wierchomli jodelkę i dyplom za promocję projektu "Ochrona doliny Wierchomlanki" finansowanego przez Fundusz Partnerstwa w ramach Funduszu Kropli Beskidu.



Dzieci z nauczycielem przyrody Tomaszem Baziakiem w redakcji naszej lokalnej gazety



ŻYCZENIA PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy za wyrażone zaufanie poprzez oddanie na nas swoich głosów do Rady Powiatu Nowy Sącz. Uzyskaliśmy: 660 ważnych głosów Lesława Wnęk, 476 Zenon Citak, 468 Cezary Burtak. W wyniku obowiązującej ordynacji wyborczej naszym reprezentantem w Radzie Powiatu jest p.Cezary Burtak - gratulujemy. Nadal jesteśmy do Waszej dyspozycji w każdej sprawie, w której będziemy mogli pomóc.

Z podziękowaniem za zaufanie
Lesława Wnęk i Zenon Citak.

Stowarzyszenie Kobiet na Rzecz Rozwoju Wsi Młoda — składa serdeczne podziękowania księdzu Ryszardowi Rutkowskiemu, proboszczowi Parafii Głębokie za wykupienie cegiełki na rzecz ratowania źródeł Kinga w Głębokiem.

Serdecznie dziękuję wszystkim tym, którzy oddali na mnie głos w wyborach w dniu 12.11.06r. w lokalu wyborczym w Głębokiem.

Danuta Kulig

Szanowni Mieszkańcy Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój — Szanowni Wyborcy

“Wybory Samorządowe 2006” są już za nami.

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w głosowaniu. Szczególne podziękowanie kieruję do Wszystkich, którzy podczas wyborów oddali mi głos kredytując mnie i udzielili poparcia mej kandydaturze.

Nowowyzbranemu Burmistrzowi gratuluję oraz życzę podejmowania samych dobrych, przemyślanych decyzji, które przyczynią się do rozwoju naszego miasta i gminy.

Korzystając z okazji pragnę złożyć Redakcji “Znad Popradu” oraz wszystkim czytelnikom błogosławionych świąt Bożego Narodzenia.

Bartłomiej Kościółek

Spotkanie z panią Marią Zubkową - Szkoła Podstawowa w Łomnicy Zdroju

“... Jak myśl sprzed lat, jak wspomnień ślad, wraca dziś pamięć o tych, których nie ma...” Pod takim hasłem odbyło się spotkanie w dniu 6.11.2006 roku uczniów klas VI z Panią Marią Zubkową - żoną “Tatara” w Szkole Podstawowej w Łomnicy Zdroju. Spotkanie zorganizowała pani Magdalena Gumulak - nauczyciel historii.

Uczniowie z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wspomnień z czasów II wojny światowej. Szczególnie zainteresowały ich opowieści o Ryciu i akcjach organizowanych przez partyzantów — działających na terenie Łomnicy i okolic.



Spotkanie to na pewno utrwali się uczniom jako niezapomniana lekcja historii. Klimat tego spotkania został uwieczniony grą na skrzypcach utworu “Ballada” przez uczennicę Klaudję Kulig z klasy VI a.

**Magdalena
Gumulak**

POŻEGNANIE

Gdy przygotowywałam do ostatniego numeru “Znad Popradu” notatkę “Nasi w Bukowinie” nigdy nie przypuszczałam, że o jednym z jej bohaterów, już do następnego numeru napiszę w czasie przeszłym. 11 listopada odszedł na wieki obywatel Aleksander Lebdowicz. Pożegnaliśmy Go 14 listopada 2006 roku na piwniczańskim cmentarzu zgodnie jak na górala przystało.

Był pan Aleksander człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym. Wiele lat pracował w administracji państwowej, w radach narodowych, w organach kontrolnych. Nigdy jednak nie ograniczał się tylko do pracy zawodowej, znajdował czas na działanie społeczne, jak np. w Radzie Nadzorczej Banku Spółdzielczego, był współzałożycielem i pierwszym prezesem Towarzystwa Miłośników Piwnicznej.

Ostatnio jednak większość ludzi kochała sobie Jego sylwetkę ze strojem czarnych górali i heligonką, jakby związaną na zawsze z osobą grającego. Był mistrzem w grze właśnie na tym trochę zapomnianym i niedocenianym instrumencie, poświęcił wiele lat na naukę, doskonalenie gry i popularyzację tego niepowtarzalnego źródła muzyki. Już jako dziecko patrzył jak na heligonce gra ojciec, sam uczył się grać skrycie. Potrafił zagrać na obgrywie i weselu, na ognisku i konkursie czy festiwalu, repertuar miał wszechstronny, czarował słuchaczy grą, śpiewem, opowiadał ze swadą.

Informacje o sukcesach Aleksandra Lebdowicza często pojawiały się na łamach naszej gazety, bywało, że i sam chwycił za pióro, aby opisać jakieś wydarzenie.

Przypomnijmy więc garść informacji o Nim.

Uczestniczył w wielu konkursach i przeglądach - jednak najbardziej cenił sobie chyba nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Heligonistów w Węgierskiej Górze.

Indywidualnie nieraz grywał i zdobywał nagrody na Druzbacce. W kategorii instrumentalistów występował także podczas Sabatów Bajerów w Bukowinie Tatrzańkiej zajmując I miejsce w 1994, 1997, 2000 i 2006 roku, II m w 1991 r.

Pamięci

Aleksandra Lebdowicza

Nim zygar listopada
łobr — cskaz — wkizłote
póde na wyżniom strone
i nie przyde z powrotem.

Przepose sie nucickom
kieby śmiertelnem pasem
poniese nad gór bystroś
ponad Niemcoskiem lasem.

Na dróge kыррce mi wzujcie
heligonke Tatowom
póde łostatniom ściyzkom
grajęcy wyśpiywom to słowo.

A koniś co brykoł w śpiywce
łostanie som- syyrota
heligonka zapłace
- minie sie jesień złoto.

I ftóz Wom bedzie przygrywol
ludzie, sarny, modrzenie
dechem miecha ft — zrobi
z muzyckom - przemienienie.

Bydzcie zdrowe- niek śpiywka
w dusaf sie wom dopolo
spomnijcie se casami
heligoniste - górola.

**Wanda Łomnicka-
Dulak**

Piwniczna Zdrój 11 XI 2006



(W ŁD)



* W dzień Wszystkich Świętych w uroczystej procesji na cmentarz uczestniczyli parafianie z Koszarzysk i Głębokiego wraz ze swoimi kapłanami. Procesję prowadził proboszcz Koszarzysk ks.Kazimierz w asyście księży z Głębokiego, Piwnicznej, diakonów Adama i Pawła. W tym roku procesji nie towarzyszyła orkiestra.

* W Dzień Zaduszny padał deszcz ze śniegiem, zaczął wiatr. Modlitwę różańcową za zmarłych po rannej Mszy św. odprawiono w kościele zamiast jak co roku na starym cmentarzu. Wieczorem o 20. młodzież z ks.Mikołajem odmówiła różaniec na cmentarzu.

* W listopadzie codziennie przed Mszą św. wieczorną odbywał się różaniec z wypominkami. 17 listopada w piątek wszystkie Msze św. kapłani odprawili za zmarłych wypominanych w kościele.

* W pierwszą niedzielę listopada różaniec o 16.30 poświęcono za dusze tych, którzy zginęli w wypadkach drogowych spowodowanych przez pijanych kierowców. Modlitwa adoracyjna w pierwszą niedzielę jest zawsze poświęcona sprawom trzeźwości, podobnie jak rozważanie w czasie wieczornej Mszy św.

* W dniu Wszystkich Świętych lektorzy zbierali przy cmentarzu datki na rzecz Seminarium Duchownego w Tarnowie. Podobną zbiórkę do puszek prowadzili diakoni przy kościele po Mszy św. o godz. 8.00 w Dzień Zaduszny.

* 11 Listopada w sobotę, w Dniu Niepodległości Polski żałobny różaniec za poległych w obronie Ojczyzny prowadził proboszcz ks.prałat J.Wątroba.

* Parafia pośpieszyła z pomocą rodzinie pogorzalców z Kokuszki. Decyzją ks.Proboszcza tać z niedzieli 12 listopada przeznaczono na pomoc dla tej rodziny. Zebrana kwota ponad 16 tys. zł pokryła koszt mat. budowlanych.

* Niedziela 12 listopada była Niedziela Biblijną. Rozważano na Mszach św. znaczenie Pisma św. w życiu każdego z nas. Dla dzieci i młodzieży ogłoszono Konkurs Biblijny. Zadaniem dla klas będzie przygotowanie przedstawienia teatralnego ilustrującego wybrany fragment Pisma św. Klasy, które zwyciężą, zaprezentują swoje przedstawienie w czasie rekolekcji wielkopostnych, a najlepsza klasa w nagrodę pojedzie na wycieczkę autokarową.

* Wznowiono spotkania grupy wolontariatu młodzieży. Praca dla człowieka chorego samotnego jest najlepszą szkołą miłości.

* Do specjalnego przeżywania Adwentu i uczestnictwa w oratach przygotował dzieci ks.Proboszcz w czasie Mszy św. w niedzielę 12 XI.

* W związku z wypadkiem drogowym, w którym b.poważnym obrażeniami uległa mieszkanka Piwnicznej, zaapelowano o dar krwi dla niej i innych poszkodowanych. Chętni mogli oddać krew w dn. 18 w niedzielę. W DK w g. 8-13 pełniła dyżur ekipa ze stacji krwiodawstwa. parafianie oddali 11 litrów krwi.

* Na rzecz parafii w Jastrzębce Małej przeznaczono składkę z niedzieli 19 listopada. W ten sposób parafia w Piwnicznej wspiera co roku parafię budującą swoją świątynię. Kazania głosił w tym dniu ks.Jakub Rozum pracujący obecnie w Jastrzębce Małej, a kiedyś wikary w naszej parafii.

* 23 i 25 listopada swoje spotkanie miała grupa modlitewna św.Ojca Pio; w środę jak zwykle było spotkanie formacyjne, w piątek adoracyjne. Po Mszy św. wieczornej najpierw trwała cicha adoracja Najśw. Sakramentu, a później odmówiono różaniec. Mszę św. o godz. 19 odprawił i homilię głosił ks.prałat Jan Wątroba, który zwrócił uwagę na franciszkańską duchowość Ojca Pio.

* Do święta Chrystusa Króla mężczyźni przygotowali się trzydniowym nabożeństwem. Okolicznościowe nauki dla mężczyzn głosił ks.prałat J. Wątroba. Święto Chrystusa Króla jest też świętem patronalnym Akcji Katolickiej. Parafialny Oddział Akcji miał swoją Mszę św. o godz. 17.

/m/

Śpiewający konkurs

23 listopada w Szkole Podstawowej im. Ziemi Piwniczańskiej odbył się konkurs piosenki dla uczniów klas I-III. Wystąpili mali śpiewacy ze szkół w Głębokiem, Koszarzyskach, Kokuszcze, Wierchomla, Piwnicznej i z sąsiedniej gminy Rytró. Organizatorkami konkursu były panie Halina Gromala i Irena Koszkuł, nauczycielki Szkoły w Piwnicznej.

Z pięcioosobowej grupy pierwszaków wyłoniono zwycięzców: I m. Klaudia Kulig - SP Głębokie, II m. Justyna Kopycińska - SP Piwniczna, III m. Gabriela Ściurka - Koszarzyska.

Klasy drugie reprezentowało ośmiu uczestników. Zwyciężyły w kat. klas drugich: I m. Natalia Ściurka - SP Piwniczna, II m. Adrianna Majocha - SP Piwniczna, III m. Alicja Citak - SP Koszarzyska.

Najliczniej reprezentowana była klasa trzecia (13 osób). W gronie laureatów znalazły się: I m. Agnieszka Kruczek - SP Rytró, II m.(równorzędne) Małgorzata Porębska - SP Koszarzyska, Barbara Padula - SP Rytró, III m. (równorzędne) Katarzyna Ogorzały - SP Głębokie, Joanna Tokarczyk - SP Piwniczna. Ponadto wyróżnienia otrzymali: Gabriela Jabrocka - SP Wierchomla i Piotr Ortyl - Szkoła Filialna w Kokuszcze.

Repertuar wykonawców stanowiły urokliwe dziecięce piosenki wykonane z podkładem muzycznym. Tylko nieliczne wykonawczynie wybrały piosenki dorosłe, co zawsze brzmi trochę dziwnie w wykonaniu dziecka. Pomysł takiego konkursu, odbywającego się już po raz drugi, trafia w naturalną potrzebę różnorodnej ekspresji dziecięcej. Dzieci śpiewały z ogromnym przejęciem, i trzeba przyznać, były dobrze przygotowane, co jest niewątpliwą zasługą Pań, angażujących się również emocjonalnie w występy swoich podopiecznych. Trzeba tylko czuć, aby konkurs pozostał nadal wspaniałą zabawą śpiewającą dzieci i nie przeobraził się w paradę gwiazd. Możliwości repertuarowe są duże, można sięgnąć do starych szkolnych piosenek (np. szkolne piosenki mojej mamy).

W tej edycji konkursu laureaci otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy, pozostali wykonawcy oprócz dyplomów uczestnictwa drobne upominki, wszyscy gratulacje od p. Dyrektora.

Uczestników konkursu oceniało jury w składzie; p. Danuta Zagata, p. Irena Obrzud i piząca te zdania.

mal.

Dziewczyna mies. Grudnia

Kasia Maślanka ma 17 lat. Jest uczennicą drugiej klasy V Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu. Uczy się w klasie o poszerzonym języku angielskim i informatyce. Interesuje się językiem angielskim. W przyszłości chce studiować filologię angielską. Marzy o tym aby wyjechać w czasie wakacji do Anglii. Pragnie poznać ten kraj, a tak naprawdę udoskonalić swój język angielski poprzez obcowanie wśród ludzi, dla których jest to język codzienny. Ma nadzieję, że jeżeli los się do niej uśmiechnie i skończy studia będzie pracować jako tłumacz i wiele podróżować.

/b/



Informacje USC - listopad 2006

Urodzenia:

Dziewczynki: Julia, Nikola, Alicja, Oliwia, Olga, Karolina, Amelia, Patrycja
Chłopcy: Seweryn, Wiktor, Krzysztof, Jakub, Jan, Bartłomiej

Małżeństwa:

5 par zawarło związek małżeński

Zgony:

1. Marian Barnowski ur. 1964 r. z Piwnicznej Zdroju
2. Piotr Kożuch ur. 1965 r. z Piwnicznej Zdroju
3. Maria Wnęk ur. 1935 r. z Łomnicy Zdroju
4. Stanisława Obrzut ur. 1935 r. z Piwnicznej Zdroju
5. Aleksander Lebdowicz ur. 1937 r. z Piwnicznej Zdroju



Pod znakiem MGOK

*“Pytam się, synu, gdzie
jest i jaka?”*

W niewymierzonej kra-

inie leży,

Jest w każdym sercu Polaka,

Co o nią walczył, cierpiął i wierzył”.

(A. Słonimski)

Listopad to czas zamyślenia i zadumy, czas pamiętania i wspomniania. Przypominania rzeczy wielkich, chwil mających wpływ na wielkość całego narodu, chwil, które płoną niegasnącym zniczem pamięci.

11 listopada spotkaliśmy się w sali Urzędu MiG by przywołać rok 1918. W hołdzie bohaterom listopada 1918 r. oraz poległym nieco później (również tych, którzy przelali krew w imię wolności). Chór parafialny pod batutą siostry Anny Majewskiej wykonał pieśni patrio-

tyczne. Działają od niedawna a efekt pracy imponujący. Kwintet Mandolinowy pod kier. p. Antoniego Leśniaka przygotował 8 utworów. Zgromadzona publiczność gromkimi brawami spowodowała bisy. Z wielkim wzruszeniem został odebrany spektakl przygotowany przez młodzież Szkoły Podstawowej z Łomnicy Zdroju pod okiem pań Małgorzaty Kędzierskiej i Marii Jureckiej. Scenariusz napisała p. Wanda Łomnick-Dulak. “Leśna lekcja” - (tytuł scenariusza) - wprowadziła nas w lekcję historii, “pomaszeraliśmy” na Łabowską Halę wraz z żołnierzami “Tatara” (Juliana Zubka) oraz w dzieje i bohaterstwo ludzi z terenu Piwnicznej.

I znów Mikołaj przyjechał do nas z Finlandii. Pan Henry Toikander przywiózł, dla ludzi pokrzywdzonych przez las, sprzęt rehabilitacyjny. Są: wózki inwalidzkie, stołeczki do toalet, kule, łóżko. Zainteresowanych i potrzebujących prosimy o kontakt z Ośr. Pom. Społecznej. W imieniu MGOK, OPS i Burmistrza MiG dziękujemy panu Henry Toikanderowi za okazaną pomoc.

11 listopada 2006 r. odszedł od nas na zawsze zasłużony dla kultury pan **Aleksander**

Lebdowicz. Człowiek wszechstronnie uzdolniony, który swoje talenty potrafił wplatać w historię naszego miasteczka. Heligonka była dla Niego największą miłością. Potrafił na niej wygrać wszystko i wydobyc z niej najrozmaitszą skalę dźwięków.

- A kiedy przyjdą gdzieś święta, może z innymi miłośnikami folkloru spoczywającymi na piwniczskim cmentarzu, kolędował będą przed Najwyższym Majestatem.

A co w grudniu?

6 grudnia zapraszamy dzieci (szczególnie Przedszkola w Piwnicznej Zdroju) do sali nr 1 w MGOK na godz. 12.00 na spektakl “Zimowa gratka chłopca gagatka”.

31 grudnia połączymy Stary a przywitamy Nowy Rok 2007 zabawą na płycie Rynku. Szczegóły na dodatkowych afiszach.

MGOK organizuje Konkurs na stroik świąteczny. Prace (indywidualne) można składać w MGOK-u do 19 XII br.

B. Malik



Witejcie.
No i co, zaś rocek się nom jakosi przemknoł, fto miol się urodzić to przysed na ten piykny świat, fto miol z niego is, to posed na wiccystom gazdówce. Ponieftóre to godajom, ze posed na dziadków łogródek. Tak jem se kiejsi sła łod moje cholpiny nad potóckiem jaz do Rynku i tak jem se przemyśluwała. A ło cem to tak mozno przmyśluwać ze jaz głowa boli - no pewnie ze przemyśluje się - jak to zaś ino ponieftóre godajom ło chojcem i ło cejcem. Po pańsku to trza by powiedzieł o tym i o tamtym, ale fto by tak godoł, przecie po nasemu piykni się godo : chojco i cejco - jak to dziwnie i tajemnico, kozden jeden ucha nastawi jak cosi takiego usłysz. No i som takie różne przypowidyki, co to pon z miasta nic za nic nie wiy ło co chodzi, a my jeno usłyszemy, zarusicko ino mrugnemy do siebie i juz wiemy w cem rzec. Bo dło kogosi z miasta jak dziopa moze przestol jarmak - przecie łona nie krowa ani nie cielicka, a to prowda ze jak dziopa za barz przebiyro w kawalraf, to się nie wydo i włośnie przestoji jarmak.

Abo jak staro babka mo się za młodom i piyknom - to łod razu ło nij godajom ze piykno i młodo jak jagoda po świentem Morcinie. Bo to i prowda, staro, zasusono, pomarscono - ino ze łona sama siyrotka nie fce tego widzieć, ino myśli ze stale Jona. Som casami tyz takie ludzie, co to barz ni mogom nigdzie zdążyć, wybijrajom się i stale nic z tego, to wtencos jem dogodajom, ze się wybijrajom jak Kaśka na Łomnicie, abo jak komu długo schodziło to zesło jyj jak Kaśce na Łomnicy..

Barz duzo takif przypowidydek to jes ło babie abo dziopie. Jak ftośi kcioł godać, ze dziopa jes piykno, urodno to godoł ze jes cyrwień, grubś, krew z mlykiem, a jak mu się nie podoboło, bo się duzo śmieje, to godoł ze susy kiele, abo ćmieje się jak herana. Jak kciały godać ze się chodok ugodoł z dziopom, to ze posed z niom na kozioriki, jak kogosi ni m—z było nalyż to godali ze ni ma śladu, znaku. A juz nobardzi mi się widziało, jak godały; dotła potła. Fto dzisiok tak godo, fto dzisiok wiy co to znacy. No to się miyjcie zdrowo dotła - potła...

Kunda z Pot—cka

Czym skorupka nasiąknie...

Szkoła Podstawowa w Wierchomli była organizatorem międzyszkolnego konkursu recytatorskiego dla najmłodszych uczniów z klas I - III. Dzieci przygotowały wiersze piwniczańskich poetek dla dzieci. Spora grupa uczniów wybrała wiersze gwarowe (W.Łomnickiej-Dulak i Kr.Dulak-Kulej). Recytowali je poprawną na ogół gwarą, niektórzy robili to świetnie. Poziom og—łnydobry, widał było staranne przygotowanie dzieci, kt—ręjak zwykle wkładały w wykonanie wiele serca, wykazały się dobrą dykcją i poprawną na ogół interpretacją wybranych tekstów literackich i gwarowych. **Spośród 22 uczestników ze szkół w Kokuszcze, Piwnicznej, Kosarzyskach, Łomnicy i Wierchomli wyłoniono laureatów.** Są to:

I m.

Kacper Panczykowski - w.gwarowy,

Władysław Wnęk (lit.) obydwaj ze szkoły w Łomnicy

II m.

Piotr Ortyl - w.gwarowy,

Marzena Wójtowicz (lit.) obydwójce ze Szkoły w Kokuszcze

III m.

Katarzyna Rykowska - w.gwarowy,

Karina Hnatyszak (lit.) obydwie ze Szk.Podst. w Wierchomli

Laureaci otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. Za dobrą recytację wyróżnieni zostali uczniowie: Weronika Kotarba, Paweł Ortyl, Jerzy Jarzębak (Kokuszcza), Maja Barszczewska, Gabriela Cięciwa (Piwniczna), Gabriela Ściurka (Kosarzyska), Małgorzata Rusiniak (Łomnica), Martyna Baziak, Edyta Zielińska, Ada Weber (Wierchomla).

Wyróżnieni mogli sobie wybrać jedną spośród ofiarowanych przez autorki wierszy książek. Na zakończenie konkursowego spotkania grupa taneczna dzieci z Wierchomli zaprezentowała taniec śląski trojak, a p.Maria Marmuszevska dyrektor Szkoły podziękowała komisji konkursowej za pięknie przygotowanie recytacje. Główną organizatorką konkursu była p.Tokarczyk - nauczycielka nauczania zintegrowanego.

Dobrze, że od najmłodszych klas uczniowie mają okazję bliższego kontaktu z poezją i pięknym żywym słowem. Rozbudzona wrażliwość na piękno mowy ojczystej, r—wniekw jej odmianie gwarowej, pozostanie na lata późniejsze i dorosłe. Wszak czym skorupka za młodu nasiąknie...

mal.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skr—t—w nadestanych materiałach i listach.



Bajeczka dla dzieci

Czy lubicie zwierzęta? Ja lubię bardzo wszystkie: kotki, pieski, zajączki, sarenki... to są moi przyjaciele, którymi się opiekuję.

- A wiecie kto jest największym przyjacielem zwierząt?

- Św. Mikołaj!

Przecież od wielu, wielu lat w dalekiej północnej krainie w Norwegii, gdzie dzieci nazywają św.Mikołaja Santa Klaussem, właśnie tam św.Mikołaj opiekuje się reniferami. Renifer to daleki kuzyn jelenia, ma podobne gładkie futerko, duże rogi, jest bardzo silny i cierpliwy. Zwłaszcza z jednym starym reniferem św.Mikołaj jest serdecznie zaprzyjaźniony. To z nim w zimie wędruje po całym świecie odwiedzając dzieci w okresie Bożego Narodzenia i wraz z pierwszą Gwiazdką rozdają dzieciom prezenty. Naturalnie tym grzecznym i tym, które mają dobre serduszka. Właśnie to Pierwsza Gwiazdka błyskając na niebie pokazuje św.Mikołajowi miejsca, gdzie trzeba odwiedzić dzieci grzeczne, dzieci chore, a także te o których mamusi nie pomyślały lub nie miały pieniędzy...

Św.Mikołaj i Renifer są obaj już bardzo starzy: Mikołaj ma długą, siwą brodę i sumiaste wąsiska, ale zawsze ma uśmiech na twarzy, a Reniferowi także posiwiał pysk i oszroniały rogi. Jednak nie tracą nigdy ochoty i co roku wędrują po świecie odwiedzając wszystkie dzieci.

- A gdzie teraz pojedziemy - pyta Renifer kiwając rogami.

- Daleko, daleko - odpowiada z uśmiechem św.Mikołaj - pojedziemy do polskich dzieci. Gwiazdeczko, ty nam pokażesz drogę!

- No to ruszajmy, kochany staruszk, bo droga daleka!

Gwiazdeczka pomknęła po niebie, a za nią ruszył stary Renifer ciągnąc saneczki załadowane workami prezentów, znalazło się także miejsce dla św.Mikołaja, wszak stary to zmęczony był na piechotę! W grudniu przybędą do nas, na pewno się z nimi spotkacie.

Do mojego ogrodu przychodzą prawdziwe, piękne sarenki. Nigdy nie budowaliśmy siatek i ogrodzeń wokół ogrodu, by nie utrudniać życia zwierzętom, położyliśmy tylko kamienie dla wyznaczenia terenu. Kamienie już dawno obrosły mchem, zagłębiły się w ziemi i nie stanowią żadnej przeszkody. Pierwszy przeskakuje przez kamienie duży kozioł z rogami, bystrym okiem patrzy czy żadne niebezpieczeństwo nie zagraża jego rodzinie, a następnie wszyscy idą pod jablonie, gdzie leżą opadłe jabłka. Ach, cóż to za przysmak schrupać takie jabłuszko!

Tymczasem na balkonie siedzi mój rozpieszczony duży kocur Czarnuch. Z nastrozonymi wąsami patrzy z góry na sarny.

- Cóż to takie duże zwierzaki bez pozwolenia jedzą nasze jabłuszka, zaraz zrobię porządek.

Po chwili zastanowienia jednak Czarnuch przypomina sobie, że przecież koty jabłek nie jedzą, tylko myszki, a niechże się sarny pożywią. Z takim postanowieniem Czarnuch wraca na swój fotelik i zwinęty w kłębuszek zasypia. Ten Czarnuch to ma wygodne i dostatnie życie. Własne legowisko w ciepłym kąciuku, własną mi-seckę często pełną dobrego jedzenia. Ale pomyślcie tylko ile kotków i bezdomnych piesków czeka, aby dobra ludzka ręka wystawiła przed dom miskę z resztkami jedzenia. Zauważyłam, że do kocich misek przylatują także sikorki i kolorowe sojki wydziobując resztki, a na krzakach berbersy, który przez całą zimę ma jaskrawe czerwone jagody dożywiają się kosy i gawrony, bo to są takie ptasie stołówki.

Kiedy jednak nadchodzi zima i śnieg zakrywa opadłe jabłka, trawę, listki i ziarenka i ptaki będą przeżywać trudne chwile. Wówczas pod jabłonią postawię korytko z marchewkami i suchym chlebem dla sarenek, a na gałęziach rozwieszę kawałki słoninki i zeschłego sera. Ptaki natychmiast skorzystają z tego poczęstunku. Radosnym świergotem podziękują za taką życzliwą pomoc.

A Pierwsza Gwiazdka patrzy na to wszystko z góry z zimowego, ciemnego nieba i zaraz pokaże św.Mikołajowi miejsca, gdzie dobre, grzeczne dzieci myślą nie tylko o sobie i swoich przyjemnościach, ale także o ptakach i zwierzętach.

Krystyna Bielczykowa

W ramach hasła: "Cała Polska czyta dzieciom"!

Foto - B. Paluchowa





Ślub ze szkołą

20 października 21 uczniów klasy I zgodnie wypowiedziało tekst ślubowania. Dzieci z dumą mówiły: "Od dzisiaj jesteśmy prawdziwymi uczniami". Z wielkim zaangażowaniem i przejęciem przedstawiły bajkę pt.: "Siedmiu krasnoludków i Królewna Śnieżka". Uczniowie obiecali, że zrobią wszystko, aby rodzice i nauczyciele byli z nich dumni. Wierzmy, że dotrzymają słowa. Oj tak-życzymy im samych sukcesów!!!

A oto nasza wspianała gromadka:

Małgorzata KoRuch

Afryka stała się nam bliższa

Bywają w naszym życiu takie doświadczenia, którymi chcielibyśmy podzielić się z innymi. Dla mnie takim ważnym wydarzeniem było otwarcie w naszym miasteczku Misyjnego Domu Rekolekcyjnego im. kleryka Roberta Guewy oraz uroczystości jubileuszowe związane z założeniem Stowarzyszenia Misji Afrykańskich.

Podczas Mszy św. w dn. 2 września w homilii zapoznaliśmy się z historią powstania Zgromadzenia, kt—przechodziło trudne doświadczenia, a szczególnie jego polska prowincja.

Po uroczystej Eucharystii (ubogaconej obecnością diakonii muzycznej z Kosarzysk), spotkaliśmy się jeszcze przy wspólnym posiłku, aby nadal dzielić się radością. To chyba po raz pierwszy spotkaliśmy się z tak licznym gronem; Ojcowie, ich rodziny, dobroczyńcy, przyjaciele. Czuliśmy się wszyscy jedną wielką rodziną połączeni jednym ideałem. Nie zabrakło też afrykańskiego akcentu - akcentu radości, który wyraził się w spontanicznym tańcu. Myślę, że na długo zostaną w naszej pamięci te chwile.

Jeszcze kilka moich refleksji, które zrodziły się w czasie tych uroczystości. Zastanawiałam się, co Bóg chce nam powiedzieć - mieszkańcom Piwnicznej, mnie osobiście - poprzez ten znak obecności SMA wśród nas. Co nam się nasuwa na myśl, kiedy to przechodząc ulicą Zdrojową nad Popradem przy zakręcie na os. Śmigowskie widzimy napis: "Misje Afrykańskie". Dla mnie osobiście jest to bardzo czytelny znak: nie dane mi było wyjechać na misje do Afryki, więc "Afryka przyszła do mnie".

Był rok 2003 - pod koniec czerwca wracałam właśnie z Boliwii.

Zatrzymałam się na kilka dni w Warszawie, gdyż właśnie w tym czasie był zorganizowany zjazd dla misjonarzy przebywających na urloпах. Na zakończenie tego spotkania przybył do nas ks. bp Wiktor Skwore i między innymi poinformował, Redieczęcja Tarnowska ma najwięcej misjonarzy, podał statystyki, a następnie oznajmił, że właśnie jedzie na otwarcie misyjnego domu rekolekcyjnego w Piwnicznej.

Pamiętam, że podeszłam do ks. Biskupa, aby z dumą przyznać się, że jestem piwniczanką. Możemy być dumni, że w naszym miasteczku są prawdziwi misjonarze, Ci którzy rzeczywiście żyli i pracowali wśród ludów Afryki. Misjonarz poprzez zetknięcie się z inną kulturą zostaje ubogacony duchowo. Wychodząc do ludzi, tych najbardziej potrzebujących stara się rozwiązać ich podstawowe problemy. Niejednokrotnie czuję się wobec nich bezsilny, ale nie zniechęca się, lecz niesie ludziom nadzieję. Niejednokrotnie otrzymuje więcej niż daje, bo jak mówi św. Paweł: "Więcej szczęścia jest w dawaniu, niż w braniu".

Tak wiele możemy się od nich uczyć i ubogacić się ich doświadczeniami, jeśli odkryjemy, że i nas wzywa Bóg do współpracy z Nimi. Możemy włączyć się w dzieło misyjne poprzez modlitwę, kontakty z misjonarzami, pomoc finansową czy zamawiając intencje mszalne. Warto też poznać dom misyjny na Śmigowskim. Dom ten ma w sobie "coś" z Afryki, a co nazwałabym afrykańskim duchem. Ciepła atmosfera, kt—ratwarzają jego gospodarze, ekspozyty, piękne obrazy, ziele- i uroczą małą kapliczką z oryginalnym ołtarzem z pnia i malowidłem przedstawiającym Chrystusa ukrzyżowanego w trędotatym człowieku.

Maria Sroka

PISMO LOKALNE przeszone w **PSPL ADRES REDAKCJI:**

33-350 Piwniczna tel. 0-18-44-64-157, www.sacz.pl/piwniczna

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: B. Paluchowa - red. naczelny, grafik, foto,

W. Łomnicka-Dulak, M. Lebdowicz,

współpracuje K. Dulak-Kulej - Londyn, wpis komputerowy A. Lebdowicz,

skład komputerowy i druk: Xenon Studio Nowy Sącz,

ul. Pijarska 15, tel 018 442 05 21.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekst—w oraz zmiany ich tytułów.

Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.

Nie wszystkie z przedstawionych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

MEBLE

Zakład Stolarski Górka Waclaw

ZAPRASZA

do sklepu firmowego w Piwnicznej przy ul. Węgierskiej 20

OFERUJEMY MEBLE

☞ typowe i na indywidualne zamówienia

- pokojowe

- kuchenne

- sypialnie

☞ łazienkowe

☞ narożniki kuchenne, stoły

☞ zabudowa wnęk - szafy przesuwne

☞ schody, drzwi, parapety

☞ usługi stolarskie



**PROJEKTY POMIARY MONTAŻ
CENY PRODUCENTA**

Sklep firmowy
446 55 13

Zakład stolarski
tel./fax 443 08 53
kom. 600 48 55 61